

GŁOS PORANNY

DIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

Adw. Missala przed sądem

Uniewinniony od zarzutu nadużyć na stanowisku
syndyka masy upadłości firmy S. Litrowski

Kierownik fabryki E. M. Wiener skazany na 1 rok więzienia

Rzadko kiedy proces o afery handlowe zachęca do rządu ciekawych. Wie o tem publiczna sądowa i wczoraj, mimo zapowiedzi

rewelacyjnego procesu adwokata łódzkiego Wojciecha Missala na głównej sali sądu okręgowego znalazło się niewiele osób. Być może, że wpłynął również na to fakt, iż w sąsiedniej sali odbywał się w tym samym czasie proces zabójcy na sali tańca przy ul. Moniuszki. Dość, że tylko bardzo niewielka garstka, złożona z rodziny oskarżonych i palestry, przysłuchiwała się temu doprawdy ciekawemu procesowi.

Sam przewod sądowy nie dostarczył może tyle sensacji i emocji, co sprawa kryminalna, kulisy jednak wczorajszego procesu stanowią ciekawy przyczynek dla charakterystyki stosunków w łódzkim przemyśle i metod, stosowanych w postępowaniach upadłościowych.

Wczorajsza rozprawa mogła wielu rzeczy nauczyć. Każdy łódzianin miał okazję wielu ciekawych rzeczy się dowiedzieć. Poznaliśmy terminy, w których zapewne nie mając o wet doświadczeni kupcy, wejrzeliśmy

w metody zawiązywania kombinacji handlowych, byliśmy prowadzeni przez kryte ścieżki ksiąg handlowych, otworzyły się nam oczy na wiele, wiele kwestji, dotąd troskliwie trzymanych w tajemnicy.

Zasługa to obrony adw. Missala, mec. mec. Kobylńskiego i Deczyńskiego, którzy w umiejętny sposób nadali całej sprawie charakter specyficznie łódzkiej afery handlowej.

Nie poszło to trudno. Na ławie oskarżonych zasiadł adwokat o szerokiej, ongiś praktyce W kołach świadków widział się nuy wyłącznie lub prawie wyłącznie kupców i przemysłowców, biegłych księgowych, rzeczoznawców handlowych i t. p.

Konto „O” i „regulatorzy”

Gdyby ktokolwiek wszedł na salę w trakcie trwania rozprawy, usłyszałby określenia na pewno mu nieznane. Można powiedzieć bez przesady, że główna treść wczorajszego procesu

dotyczyła konta „zerowego” i t. zw. „regulatorów”.

Konto „O” — to ukrywana skrytka pozycja, w języku handlowym zwana tajemną, a na zwykły język przełożona — pozycja ukrytych wpływów, którymi obraca się niezależnie od wszelkich innych ksiąg handlowych.

„Regulatorzy” — to specjaliści od upadłości, ludzie, którzy w umiejętny sposób tworzą z wierzycieli większość, niezbędną dla zawarcia układu, czy otwarcia postępowania. Oczywiście, są to doświadczeni kupcy i sprytni buchalterzy, którzy za swe cenne usługi każą sobie

dobrze płacić. Bez nich — jak to oficjalnie wczoraj stwierdził mec. Kobylński — nie dochodzi do zawarcia żadnej umowy z wierzycielami w najpoważniejszej, choćby firmie. Oni są nieoficjalnymi, a jednocześnie niezbędnymi urzędnikami każdej masy upadłości.

Szantaż syndyka?

Rozprawa wczorajsza zaczęła się wyjątkowo punktualnie o godz. 9-ej na salę wszedł komplet sędziów w osobach s. Zdorowienko, s. Wiśniewski i s. Wolski. Fotel prokuratora zajął p. prok. Dreszer. Na ławie oskarżonych zasiadł adw. Wojciech Missala i Erzej Majer Wiener. Obaj oskarżeni są z art. 251 i 269 k. k.

Adw. Missala zaszła na ławie oskarżonych pod zarzutem przywłaszczenia funduszu masy upadłości firmy „S. Litrowski”, której był syndykiem, oraz wymuszenia pewnej kwoty, Wiener oskarżony jest o działanie na szkodę masy upadłości.

Akt oskarżenia mówi, że adw. Missala, jako syndyk, wymusił za pomocą groźby gwarancję wypłaty wynagrodzenia dla siebie w kwocie 10 tys. zł. od firmy S. Litrowskiego, Jadw. g., przez podpisanie specjalnego dokumentu, oraz, że działał na szkodę masy upadłości.

Adw. Missala zeznaje

PRZEW.: Czy oskarżony przyznaje się do wymuszenia pieniędzy?

OSK.: Nie. Dokument, który załączony jest do akt sprawy,

podpisała Litrowska dobrowolnie, był on przedtem przygotowany w mojej kancelarii. Nie może być mowy o wymuszeniu, gdyż miesiąc przed ostatecznym zatwierdzeniem przez sąd mojej pensji jako syndyka, sam napisałem raport do sędziego komisarza, w którym dałem o Litrowskim przychylną opinię, jako zasługującą na wszczęcie postępowania układowego.

Nie miałem więc powodów grozić Litrowskim zerwanem układów z wierzycielami w wypadku, gdyby nie chcieli zatwierdzić mej pensji w wysokości 10 tys. zł., jako je dnorazowego wynagrodzenia. Zresztą, syndyk masy upadłości nie jest w stanie przeszkodzić układowi, skoro wierzy ciela zgadzają się nań.

PRZEW.: W jakim więc celu oskarżony żądał gwarancji od Litrowskiej?

OSK.: Z jednej strony chciałem mieć pewność, że otrzymam moje pieniądze, z drugiej uważałem, że będzie to wygodniejsze dla Litrowskich. Nie żądałem całej kwoty od razu, chociaż miałem po temu pełne prawo, a nawet mogłem utrzymać z sądu tytuł wykonawczy, i choćby przez komornika sumę tę wyegzekwować, lecz zgodziłem się na przekazywanie mi po 1,000 zł. miesięcznie z tytułu dzierżawnej.

jaka od chwili upadłości płacił Bleist. ft. dzierżawca murów Litrowskim.

PRZEW.: Skąd oskarżony wiedział przed zebraniem ostatecznem w sądzie, że otrzyma 10 tys. zł. wynagrodzenia?

OSK.: Mówiło się o tej sumie przy wstępnych pertraktacjach. Miałem otrzymać 10 tys. złotych, niezależnie od honorarium za prowadzone masie upadłości sprawy sądowe, jednak sąd handlowy zatwierdził jako sumę łączną tylko te 10 tys. zł.

PRZEW.: Dlaczego w dokumencie gwarancyjnym utrzymana jest formuła: „ja niżej...”?

OSK.: To są przyjęte terminy...

„Satelita żony”

PRZEW.: Dlaczego gwarancję miała dać Litrowska, a nie Litrowski. Przecież on był upadły?

OSK.: Litrowski jest tylko satelitą żony...

ADW. KOBYLŃSKI: Jaka

rolę spełniał Boruch Regenwetter?

OSK.: Był „regulatorem”, formował większość, targował się z wierzycielami, za wierał układy...

PRZEW.: Czy oskarżony wiedział o dochodach z konta „O”?

OSK.: Wiem, ale nie wiedziałem. Tak to określiłem sędziemu śledczemu. Teraz wiem, że konto „O” istniało.

Byli tam wpisywane nadwyżki, t. j. różnica między istotnymi odpadkami przy fabrykacji pończoch, a tymi, jakie stracono z rachunków klientom. Przypuśćmy, że braki wynosiły 6—8 proc. produkcji, to przy rachunkach potrącano klientom 10—14 proc.

Z nadwyżek spłacono część wierzycieli Litrowskich... Ja jednak do chwili doniesienia o koncie tem nie wiedziałem ani nie zatwierdziłem żadnych wypłat z tego źródła.

Co mówi Wiener?

Z kolei składa wyjaśnienia Wiener. Nie przyznaje się do winy. Uruchomił fabrykę za robkowo i był jej handlowym kierownikiem, podczas gdy Litrowski pełnił funkcje technicznego kierownika. Obaj byli urzędnikami masy i pobierali po 675 zł. miesięcznie plus tantiemy, co wynosiło około 1 tys. zł. miesięcznie.

PRZEW.: Czy oskarżony za prowadził konto „O”?

OSK.: Tak, ja. Prosił mnie o to Litrowski, który chciał z nadwyżek spłacić niektórych wierzycieli, by składować ich dla korzystniejszego układu. Nadwyżki z konta „O” przyniosły w sumie 9.127 zł. i przeznaczone zostały na zaspokojenie kilku wierzycieli.

Niebieska książka

PRZEW.: Czy oskarżony miał książkę konta „O”?

OSK.: Tak, była to niebieska książka, oddałem ją Litrowskiej...

PROK.: Czy oskarżony mówił Missali o koncie „O”?

OSK.: Nie, on o tem nie wiedział...

PROK.: A dlaczego nie wiedział?

OSK.: Nie uważałem, aby do zakresu moich obowiązków by

ło informować syndyka o rzeczach, o przeprowadzenie których proszone mnie. Robiłem to

z litości dla Litrowskich, by im ulżyć... Byliśmy wtedy w serdecznych stosunkach...

ADW. DECZYŃSKI: Czy w innych fabrykach też istnieją konta „O”?

OSK.: Tak, prawie we wszystkich.

PROK.: Kto angażował oskarżonego?

OSK.: Missala; znaliśmy się przedtem...

Obroncy oskarżonych ustalają na co poszły wpływy z konta „O”:

Regenwetter wziął 3 tys. zł. za swe usługi „regulatora”, wierzycieli, Zarnowski otrzymał 2.500 zł. za zwrot protestów, Finkelstein 1000 zł. jako zwrot długu honorowego Litrowskiego,

Pacanowski 175 zł. jako 10 proc. swojej należności.

Litrowski nie wie...

Sąd przystępuje do badania świadków. Jako pierwszy zeznawać ma Litrowski. Staje on przed stołem sędziowskim i na większość pytań odpowiada „nie wiem”, „nie pamiętam” i tak wkoła.

Nie wie, czy Missala wiedział o koncie „O”, ale nie wyklucza tej możliwości... Twierdzi, że

to konto przyniosło 90 tys. złotych,

ale nie wie, czy ktoś z wierzycieli coś dostał...

PRZEW.: Jak to świadek nie wie?

ŚW.: To było tak dawno, już nie pamiętam...

PRZEW.: Czy na wyjazd ten świadek czerpał z konta „O”?

ŚW.: Nie wiem, nie pamiętam.

24 tuziny pończoch

PRZEW.: Czy Missala żądał coś za przeprowadzenie układu?

ŚW.: Tak, chciał za to 24 tuziny pończoch...

W trakcie dalszego badania świadka obrona kilka razy podkreśla

bezwartościowość jego wyjaśnień.

(Dokończenie na str. 5-a)

Jak było, jak jest i jak będzie?

Uwagi lekarza ubezpieczalni o lecznictwie kasowym

(I) Dygnitarze instytucji ubezpieczeniowych kładą chętnie swe reorganizacyjne i reformatorskie niepowodzenia na karb nieprzyjaznego, a często wręcz wrogiego stosunku lekarzy do tych instytucji. Wśród społeczeństwa sfery intelektualnej pośladają własne krytyczne nastawienie dla zagadnień społecznych w ogóle, a dla zagadnienia ubezpieczeń społecznych w szczególności. Ale i w tych sferach przeważa zdanie, że lekarze w ramach narzuconych im regulaminów pracy, ograniczonego lekospisu, przepisów i różnych okólników są skrepowani w swoim postępowaniu względem ubezpieczonych. — Czasy przedwojenne, kiedy dominowały w wielu krajach ustroje społeczny i gospodarczy stawał stan lekarski w pierwszym rzędzie zawodów wyzwolonych, w stosunku do przytłaczającej większości lekarzy, minął bezpowrotnie. Pauperyzacja inteligencji zawodowej nie oszczędziła lekarzy; znani dziś narodził z innymi goręcej walki o byt, walki o zdobycie minimum egzystencji, zwłaszcza, że wymagania ze strony społeczeństwa utrzymywania stopy życiowej przez lekarza jeszcze u przeciętnego ogółu nie minęły.

Historia instytucji ubezpieczeń społecznych za 14-letni okres ich istnienia dowodzi, że władze kas chorych i późniejszych ubezpieczalni społecznych traktowały i nadal traktują lekarzy w tych instytucjach jako złe konieczne.

W rzeczywistości olbrzymia większość lekarzy stała oddawna, a obecnie wszyscy lekarze stoją na gruncie ubezpieczeń społecznych i uważają je za ważny krok naprzód w rozwoju do brohytu społecznego. Z ubolewaniem stwierdzać należy, że młot o wrogim stosunku lekarzy do instytucji ubezpieczeniowych głośno niekiedy lekarze, zajmujący stanowiska administracyjne w tych instytucjach może dostosowując się w ten sposób do wymagań, stawianych im przez czynniki angażujące i mianujące.

Słowa te pisze lekarz, pracujący od wielu lat w ubezpieczalni pisze nie poto, żeby to i owo ganić, tylko poto, żeby w przededniu bardzo ważkich posunięć i wydarzeń na terenie lecznictwa ubezpieczeniowego, drążących głęboko w dotychczasową strukturę gmachu ubezpieczeniowego i godzących poważnie w byt lekarzy, zatrudnionych w ubezpieczalniach — i to bez oglądania się na dobro ubezpieczonego, jako naczelna zasada; posunięciach, po których przewiduje się z obu stron możliwość daleko idących tarć i powikłań

— aby więc w takiej chwili wyprzedzić bieg wypadków i w sposób możliwie obiektywny zapoznać ogół społeczeństwa z faktycznym stanem rzeczy, aby nie kierował się bezkrytycznym uprzedzeniem, wywołującym przez społeczne „objawienie” prasy brukowej, lub też na niedostatecznej znajomości rzeczy oparte rozważania publicystów. W wywodach swych operować będę faktami.

Długi czas przed wojną prądy demokratyczne w wielu krajach europejskich były impulsem dla szybkiego rozwoju u-

stawodawstwa społecznego, a w ślad za nim ubezpieczeń społecznych.

W warunkach przedwojennych społeczna praca lekarza oparta była na bezinteresownej pracy dla ubogich i w instytucjach filantropijnych;

ofiarna praca lekarza miała natomiast indywiduistyczne i sprawiała, że stanowisko lekarza w hierarchii społecznej było bardzo wysokie.

Warunki te uległy po wojnie zmianom, ponieważ opieka lekarska nad ubogimi warstwami stała się udziałem instytucji samorządowych i państwowych. Od tej chwili lekarzowi przypadła w udziale rola wykonawcy; lekarze rozpoczęli „urzędowanie”, jako zwykle złe płatni fachowcy.

Jeżeli dawniej głównym źródłem zarobkowym lekarza było lecznictwo indywidualne, a więc t. zw. praktyka prywatna, to teraz wynika konieczność przystosowania do nowych trwałych form społecznych, które wywarły wybitny wpływ na dziedzinę zdrowotności publicznej. Narodziła się forma lecznictwa społecznego, w zakres którego wchodziło nie tylko leczenie, ale i zapobieganie;

forma ta zaczęła coraz bardziej przeważać nad lecznictwem indywidualnym. Lecznictwo społeczne zasięgiem swym objęło nagle masy, było ono w tym dążeniu ludzi pracy do ochrony jedynego ich kapitału — zdrowia. W tych warunkach weszła w życie ustawa z dnia 19 maja 1920 roku o obowiązującym ubezpieczeniu na wypadek choroby i rozpoczęła się organizacja kas chorych na całym terenie Rzeczypospolitej.

Czas potrzebny dla przystosowania się stanu lekarskiego do tej nowej formy lecznictwa, był okresem przesilenia. Już na wstępie czynności organizacyjnych kas chorych został popełniony zasadniczy błąd, który mścił się we wszystkich etapach i przebiegach lecznictwa ubezpieczeniowego i mścił się na nim dotychczas. Zdawało się, że lekarze przez wzgląd na ich wyszkolenie zawodowe powinni byli uzyskać decydujący wpływ na tworzące się kasy chorych, a tymczasem byli oni stale wypychani poza nawias prac organizacyjnych. — Od początku z lekarzy uczyniono wykonawców, fachowców, opłacanych w zwykłym stosunku najemnej pracy; od początku władze kas chorych ujawniły wrogi wprost stosunek do stanu lekarskiego, do jego pracy i celowo

stwarzały wśród ubezpieczonych nastroje nieprzychylnie dla lekarzy.

Stwarzano dla lekarzy takie warunki pracy, aby w przeciążeniu pracą przez przyjmowanie nadmiernej ilości chorych nie mogli poszczególnym chorym należycie się zająć. — W tych warunkach już po krótkim istnieniu kas chorych, miały one w założeniu instytucjami pożytecznymi i wprost niezbędnymi, wytworzyła się wśród ubezpieczonych wyrażona niechęć do kas chorych,

a z czasem nawet zachwiania wiary społeczeństwa w możliwość usunięcia niedomagań i sprawne funkcjonowanie tych

instytucji. Rozdziwisk i nieporozumień pomiędzy realizatorami ustawy a większością ubezpieczonych pogłębiały się, mimo, że funkcje kierownicze pełniły zarządy, wybierane przez ubezpieczonych.

Największy żal do kas chorych miała inteligencja pracująca, która wносиła stosunkowo duże składki, a najmniej korzystała z dobrodziejstw tej instytucji. Wybory zarządów kas chorych odbywały się w takiej atmosferze, że na czoło walki i hasła wyborczych były wystawiane nie momenty, związane z zagadnieniem kas chorych, a momenty polityczne. W pojęciu ubezpieczonego kasa chorych powinna była dbać o jego zdrowie, a więc miała leczyć, zapobiegać chorobom i dawać pomoc materialną przez czas choroby; natomiast kierownictwo kas chorych wystrawiało na pierwszy plan charakter ubezpieczeniowy tych instytucji, a stosunek do lecznictwa był taki, jak w towarzystwach ubezpieczeniowych.

Ustawa w tem brzmieniu i intencji ustawodawcy odpowiadała więcej pojęciu ubezpieczonych. Miała ona zapewnić warsztatom pracującym przedewszystkiem pomoc lekarską, a pomoc materialną dla umożliwienia przebiegu okresu przymusowego bezrobocia przez czas choroby. Zarządy kas chorych stały na stanowisku, że tych instytucji jest udzielanie zasiłków bezrobotnym wskutek choroby, a lecznictwo jest tylko środkiem do zmniejszenia wydatków na zasiłki przez skrócenie czasu trwania choroby.

A przecież zakres lecznictwa kasowego w myśl ustawy obejmował nie tylko te choroby, które powodują niezdolność do pracy, wreszcie obejmuje i członków rodzin, nie pobierających zasiłków. W myśl ustawy działalność kas chorych powinna była być podporządkowana przedewszystkiem lecznictwu, a zarządy kas chorych naginały ustawę do potrzeb partii politycznych, co czynnikami nadzorczymi tolerowały.

Rozbudowano administrację, obsadzając stanowiska według ustalonego klucza partyjnego, zupełnie pominięciem momentu fachowości. Lekarze naczelni nie mieli żadnego wpływu na organizację instytucji, która w swym założeniu miała służyć lecznictwu, a lekarze w ogóle byli tolerowani, jako konieczny dodatek.

Lekarze, zrzeszeni w związku zawodowym, nie chcieli i nie mogli pozostać obojętnymi. Doceniali walory instytucji ubezpieczeniowych, ale w ich organizacji widzieli duże usterki, braki, nawet wykroczenia. — I oto społecznie wyrobiony le-

Cafino

PRZEOR KORDECKI - obrońca Częstochowy

W roli głównej:

Karol Adwentowicz

Nadpr.: Aktualn. Paramountu

Początek o 4-ej

karz chciał je usunąć, nie chciał być biernym świadkiem, lub wykonawcą, lecz czynnym. W fachowym dbałym o polepszenie lecznictwa w kasach chorych. Rozpoczęły się niesnaski i zatargi pomiędzy zarządami tych instytucji, a lekarzami, do chodzą do strejków lekarzy, przyczem wystąpiły w całej o- kazałości haniebne metody walki. Głoszono kłamliwe

demagogiczne hasła, które przed ubezpieczonymi przedstawiali lekarzy, jako wrogów ludzi pracy i instytucji, stanowiącej ich zdobycz społeczną; nie wahano się angażować lamistreków. Również po za okresami bezrobocia nie przebiegano w metodach walki z lekarzami, a solą w oku były słuszne, nietylko w interesie lekarza i ubezpieczonego, ale i samej instytucji ubezpieczeniowej zbiorowe solidarne poczyny lekarzy, których wyrazi- cielem był związek zawodowy lekarzy. Jedną z kas chorych w Poznańskim zamieściła ogłoszenie, że

poszukuje lekarzy, nie należą- cych do związku.

Nie wahano się stosować gróźb. Lekarzom przysługujące prawo do ubezpieczenia w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych, mogą jednak rzec się tego ubezpieczenia; dyrektor kasy chorych w Piotrkowie w oficjalnym piśmie do zrzeszenia lekarzy zagroził redukcją personelu lekarskiego, o ile lekarze nie zrzekną się wspomnianego ubezpieczenia (6. IV. 1928).

W połowie 1929 roku zaszedł zwrot w stosunku władz nadzorczych do instytucji ubezpieczeniowych

i rozpoczął się drugi etap ich pracy. Zarządy kas chorych zostały rozwiązane i na ich miejsce wyznaczono komisarzy rządowych. Dla lekarzy powstało zagadnienie, jak się nowo- mianowane władze ustosunkują do lekarzy, którzy przecież dźwigają na swoich barkach główny ciężar zadań ubezpieczeniowych. I rzeczywiście minister Prystor powziął myśl zreorganizowania lecznictwa w kasach chorych, zasięgając w tej sprawie opinii świata lekarskiego przez zwołanie konferencji 2- u dniowej oficjalnych jego przed- stawicieli, a więc izb lekarskich. Minister w swoim przemówieniu sam przyznawał, że kasy chorych do tej pory nie były „instytucjami żywymi społeczeństwa, a suchymi biurokratycznymi, świadzącymi dobrodziejstwa, jak z łaski”.

W oficjalnym oświadczeniu minister określił, że podniesienie stanu lecznictwa w kasach chorych jest możliwe pod warunkiem przekazania całokształtu spraw lecznictwa w ręce fachowego czynnika lekarskiego. Minister Prystor pierwszy wysunął projekt usprawnienia lecznictwa przez utworzenie instytucji lekarzy domowych.

Lekarze udzielali pomocy lekarskiej w czasie choroby i dbali o stan zdrowotny ubezpieczonych na pewnym terenie jednak bez jakiegokolwiek ograniczenia pomocy specjalistycznej. Tak pojęty lekarz domowy miał być podług okólnika zasadniczą komórką organizacyjną kas chorych; miał on po- za udzieleniem pierwszej pomo-

cy leczyć w wypadkach, nie wymagających leczenia specjalistycznego, pełnić czynności za pobiegawcze przez dokładną znajomość powierzonego mu terenu, środowiska, warunków pracy i życia, miał pouczać itp. Dalej okólnik o lekarzu domowym przewidywał, że

lekarza takiego należy ściśle związać z instytucją tak, aby mógł jej dać możliwie cały swój czas pracy i dlatego należy zapewnić mu dostateczne utrzymanie i umożliwić doskonalenie się w swoim zawodzie przez stworzenie odpowiednich warunków do pracy naukowej. Chodziło więc o decentralizację lecznictwa ogólnego i skoszarowanie lecznictwa specjalistycznego. Największym niedomaganiem w tym projekcie było

większe jeszcze, niż do tej pory, ograniczenie przewidzianego ustawą wolnego wyboru lekarza.

Nieważność kierowania się

swoim zaufaniem przy wybo-

rze lekarza jest najważniejszą

przyczyną braku zaufania ubez-

pieczonych do lecznictwa ka-

sowego.

Tytułem próby instytucji le-

karza domowego wprowadzono

w jednej z dzielnic Warszawy

(Praga) i Łodzi (I obwód). Ow-

cześnie lekarz naczelny, dr. Ho-

gusławski, był entuzjastą tego

projektu. W wywiadzie prasow-

ym twierdził, że „dokonała

się kolosalna zmiana we wzaj-

emnym stosunku ubezpieczo-

nego do lekarza i samej insty-

tuencji kasowej”. Mimo, że teren,

w którym ta próba w Łodzi zo-

stała wprowadzona, zawierał

przeważający element robotni-

czy, a więc naogół biernie po-

dalający się formom lecznictwa,

to jednak często

ubezpieczeni nie ukrywali nie-

chęci i rozgoryczenia z powodu

narzucenia im jednego lekarza.

Lekarze domowi byli na tym

terenie przeciążeni pracą am-

bulatoryjną (do 40 chorych w

ciągu 3 godzin), a więc stara

holaczka w nowej szacie. Przed

wojną istniał również typ leka-

rza domowego dla rodzin (do-

mów), których sytuacja mater-

ialna umożliwia zastosowa-

nie w życiu codziennym higien-

icznych i zapobiegawczych

wskazówek swego stałego leka-

rza. Natomiast w sferach ubez-

pieczonych zakres działania le-

karzy domowych w brzmieniu

projektu, może być tylko mini-

malny. Łódź może być najlep-

szą ilustracją tego twierdzenia;

kontrolerzy kasy chorych

stwierdzają („Wiadomości Ka-

sy Chorych m. Łodzi” Nr. 6,

1923), że

„...90 proc. ubezpieczonych ży-

je w okropnych warunkach; w

brudnych i ciasnych mieszka-

niach gnieźdzą się po 2 — 3

rodziny;

w izbach unoszą się opary ku-

chenne, woń kwaszonej kapu-

sty, stęchlizna starej słomy z

sienników, smród porozwiesza-

nych starych ścierek i pieluch;

Łódzka, służące dawniej do

wieszania bielizny, poprzerabia-

ne na mieszkania, które za-

miast okien posiadają lufki

w dachach...” Warunki te są

dobrze znane łódzkim lekarzom

kasowym. W tych warunkach

wskazówki higieniczne lekarza

domowego mogą się naprawdę

wydawać szkodliwą ironią.

L. P.

(Dok. nast.).

Za dużo wiernopoddanych hołdów!

Nowa komedia hitlerowskiej jedności w obliczu plebiscytu w Saarze sprawnie odegrana przez wodzów Trzeciej Rzeszy w operze państwowej w Berlinie
Niezwykle środki ostrożności i kordony policyjne

BERLIN, 3 XII. (Tel. wł.).— Dzisiaj w operze państwowej odbyła się wielka manifestacja hitlerowska urządzona specjalnie w celach agitacyjnych przed plebiscytem w Zagłębiu Saary.

Ministrowie, bawiący na urlopie musieli przerwać swój pobyt i wrócić do Berlina, m. in. minister Goebbels,

który przebywał w Scharzwaldzie.

Od godzin przedpołudniowych Wilhelmstrasse i aleje

Pod Lipami obsadzono niezwykle silnymi kordonami policji i S. S.

W sali opery obok kancelarza i jego zastępcy min. Hessa zajęli miejsca członkowie gabinetu Rzeszy, dyktatorzy partji, namiestnicy krajowi oraz dowódcy armji, dowódcy grup S. A. i S. S. i oddziałów zmobilizowanych i t. p.

Zgromadzenie zgalił min. Hess, udzielając głosu przemówi Goeringowi dla złożenia kanclerzowi życzeń noworocz-

nych w imieniu rządu Rzeszy. Następnie przemówił kanclerz Hitler.

Mówiąc o plebiscycie w Saarze kanclerz zaatakował zagraniczne kółka emigracyjne, rozpowszechniające wersję o rozłamie wśród przywódców Trzeciej Rzeszy. Hitler uważa, że jest to mowa o biskupiej katastrofie narodowego socjalizmu.

Wreszcie podziękował Hitler za wyrażone mu życzenia.

Po przemówieniu Hillera na

trybunie wszedł ponownie Goering, który w imieniu zgromadzonych odczytał

zbiorowy adres hołdowniecy i wiernopoddanych dla kancelarza Rzeszy, dziękując za wyrażenie zaufania. Adres podkreśla, że kampanja zagranicy dała ludzi się nadzieją, iż uda się wzbudzić niepokoje i nieufność w kraju i zagranicą, aby w ten sposób zachwiać wierność mieszkańców Saary.

Wielkie zebranie w sali Opery zakończone zostało o godz.

17-ej. Kordon szturmowców złożony z około 10 000 członków S. A. i S. S.,

podwójnym szpalerem zmknął Wilhelmstrasse i aleje Pod Lipami

od pałacu kanclerskiego aż po gmach Opery. Setki policjantów mundurowych i po cywilnemu

kontrolowały ruch uliczny, nie dopuszczając do tworzenia się większych grup. Komunikacja kołowa skierowana została na boczne przecznice.

Laval wyjechał do Rzymu

Pierwsza oficjalna wizyta ministra francuskiego
Rokowania z Mussolinim może skomplikować zatarg włosko-abisyński

PARYŻ, 3. 1. (PAT). Laval i towarzyszący mu delegaci wyjechali do Rzymu o godz. 20,20.

RZYM, 3. 1. (PAT). Przyjazd Laval do Rzymu będzie pierwszą urzędową wizytą, złożoną od wojny

światowej przez ministra francuskiego w stolicy Włoch.

Wizyta Laval następuje bezpośrednio po okresie bardzo trudnych i denerwujących rokowań, które do chwili obecnej nie zostały jeszcze zupełnie ukończone.

PARYŻ, 3. 1. (PAT). Porozumienie francusko - włoskie polega — zdaniem „Oeuvre” — na tem, że w

niedzielę lub w poniedziałek, po zakończeniu rozmów między Lavalem i Mussolinim, zostanie podpisany

protokół t. zw. „pactum de contrahende” t. zn. zobowiązanie późniejszego zawarcia traktatu.

Podział Zagł. Saary?

Już w poniedziałek pierwsze składanie głosów

PARYŻ, 3. 1. (PAT). Ag. Havasa donosi z Saarbrücken, że „Neue Saarpost” ogłasza artykuł, pochodzący ze źródeł dyplomacji państw neutralnych o możliwych skutkach plebiscytu. Autor wyraża opinię, że dla decyzji o powrocie zagł. Saary do Niemiec potrzebnaby była poważna większość głosów w plebiscycie, gdyż nie można zadać gwałtu woli dużej mniejszości.

Autor sądzi, że liga narodów tak, jak to było po plebiscycie na G. Śląsku, może się znaleźć wobec konieczności dokonania podziału terytorium plebiscytowego.

SAARBRUECKEN, 3. 1. (Pat). Komisja plebiscytowa zaangażowała 950 cudzoziemców na kierowników biur wyborczych

W liczbie tej jest 365 hoteł drów, 350 szwajcarów, 220 luksemburczyków, reszta duńczy, włosi, szwedzi i fince.

SAARBRUECKEN, 3. 1. (Pat). Komisja plebiscytowa zorganizowała 8 biur wyborczych, w których będą mogli już w nadchodzący poniedziałek i wtorek oddać swe głosy te kategorie uprawnionych do głosowania, które mają prawo głosować przed 13 stycznia. Chodzi tu o burmistrzów, członków policji i żandarmerji, pracowników kolejowych, tramwajowych, autobusowych i pocztowych, personel szpitali i więzień. Głosowanie w dn. 7-8 stycznia nie stanowi dla nich obowiązku, lecz jedynie prawo.

GENEWA, 3. 1. (PAT). Sekretarjat ligi narodów otrzymał od rządu abisyńskiego depechę, zawiadamiającą, że wojska włoskie, posuwając się naprzód, zaatakowały wojska etiopskie, znajdujące się u wejścia do Gerlogubi. Ze strony etiopskiej są straty. Rząd abisyński, powołując się na art. 11 paktu, domaga się wydania zarządzeń, mogących zabezpieczyć pokój. Sekre-

tarz generalny ligi Avenol odpowiedział telegraficznie, zawiadamiając rząd abisyński, iż treść depechy poda do wiadomości członków rady, która ma się zebrać 11 stycznia.

GENEWA, 3. 1. (PAT). Panuje tu obawa, że apel Abisynji do ligi narodów może mieć nieoczekiwany skutek, komplikując rokowania Laval z Mussolinim, gdyż istniejące pomiędzy Francją a Włochami spr-

wy sporne dotyczą Somalii, Erytreji i Abisynji.

GENEWA, 3. 1. (PAT). Rząd włoski zaprzecza twierdzeniu, jakoby wojska włoskie posuwały się w głąb Abisynji i podkreśla, że oddziały włoskie od szeregu już lat zajmują garnizon Addis. Nota włoska zaprzecza również twierdzeniu o bombardowaniu Gerlogubi.

Katastrofa przy dźwiękach orkiestry

Jak zatonał parowiec „Lexington”

NOWY JORK, 3. 1. (PAT). Parowiec szwedzki „Jane Christenson” zderzył się w porcie nowojorskim z parowcem „Lexington”, który kursował na linii Nowy Jork — Rhode Island. Parowiec „Lexington”

ZATONAŁ W 10 MINUT PO WYPADKU.

Na pokładzie jego znajdowało się 130 pasażerów i 52 ludzi załogi. Z wyjątkiem 5 osób wszystkich udało się uratować. Wśród rozbitków jest 20 rannych.

Naoczni świadkowie katastrofy, parowiec „Lexington”, który zdążył do N. Yorku do Providence w stanie Rhode Island stwierdzają, że zderzenie z parowcem norweskim „Jane Christensen” było tak gwałtowne, iż „Lexington” został

PRAWIE PRZECIĘTY NA DWIE POŁOWY.

Wśród pasażerów zapanowała panika. Katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów dzięki zimnej krwi i przytomności umysłu załogi, która z niesłychanym poświęceniem zorganizowała akcję ratunkową.

Schwartz, Albert Murellas i Herman Sherman. Prokuratura twierdzi, że fabryka Adamowiczów mogła produkować 8,000 kwart alkoholu dziennie i że urządzenia fabryczne są warte 100,000 dolarów.

Orkiestra, która grała na pokładzie statku

NIE PRZERWAŁA KONCERTU dopóki ostatni pasażer nie włożył na siebie pasa ratunkowego. Na brzegu urządzono niezwłocznie punkt opatrunkowy, gdzie otrzymało pierwszą pomoc 20 rannych pod czas katastrofy.

„Lexington” spoczywa obecnie na głębokości 40 stóp. Ponad wodą sferczą wierzchołki jego kominów. Zderzenie pomiędzy parowcami nastąpiło niedaleko od miejsca, w którym w roku 1904 zatonał parowiec „General Slocum”. W ówczesnej katastrofie utraciło życie 1,021 osób.

Dziesięciu nurków zbada dziś okret „Lexington”, aby stwierdzić, czy niema na zatopionym statku innych ofiar oprócz czterech brakujących dotąd osób.

Kapitan sądzi, że na pokładzie było 130 pasażerów i 52 osoby załogi, ale wobec tego, że katastrofa nastąpiła nagle, obliczenie to może być nieścisłe.

Istnieje przypuszczenie, że w kabinach luksusowych mogli pozostać podróżni, którzy zatopili. Urzędowe dochodzenie rozpocznie się nie bawem, narazie stwierdzono, że w chwili zderzenia parowca „Lexington” z parowcem „Jane Christensen” nie było ani wiatru, ani mgły.

Statek „Wanda” zatonał

w porcie gdyńskim. — Załoga uratowana

GDYNIA, 3. 1. (PAT). Na nadbrzeżu wilsonowskim wskutek wałęsawego przymocowania zerwał się z cumu statek żaglowo-motorowy „Wanda” i zatonał po drugiej stronie basenu przy nowobudującym się molo.

Ludzie, znajdujący się na statku, uratowali się, czeplając się pali, skąd ich zdjął szalupa ratownicza. Statek „Wanda” był obłożony

aresztem i stał w porcie od czasu niefortunnej ekspedycji grupy żydów z Łodzi do Palestyny.

GDYNIA, 3. 1. (PAT). Przy wejściu do basenu portowego statek „Felce” oderwał się od holownika, co spowodowało spadnięcie holu i zderzenie z duńskim statkiem „Jaegersorg”, który doznał uszkodzeń mostka, szalupy i burty.

Górnicy w zalanej kopalni

Część z nich opuściła już podziemia

BĘDZIN, 3. 1. — Sytuacja na kopalni „Baśka” uległa od dnia wczorajszego zmianie o tyle, że na powierzchni wyszło kilkunastu górników, tak że w dniu dzisiejszym w kopalni pozostawało czterdziestu kilku strajkujących jeszcze górników.

Wody podskórne, które stopniowo zalewają kopalnię „Baśka” od dwóch dni nie podnoszą się. Nie zachodzi też żadne niebezpieczeństwo, by podniosły się one do chod-

ników, na których przebywają strajkujący górnicy. Warto zaznaczyć, że górnicy ci opuszczają częściej kroc na noc kopalnię i wracają do niej nad ranem, zajmując z powrotem chodniki, które są oświetlane.

Nad bezpieczeństwem w kopalni czuwa jej zawiadowca, który melduje władzom o stanie wody podskórnej i w razie jakiegokolwiek możliwości niebezpieczeństwa włączy przystąpią do zupełnej ewakuacji robotników z kopalni. (Is)

Adamowicze fabrykowali wódkę

Jeden z braci został zaaresztowany

NOWY JORK, 3. 1. — Józef i Benjamin Adamowicze, którzy w ubiegłym roku przelecieli ocean Atlantycki, lądując we Francji, po stawieniu zostali w stan oskarżenia.

Oskarżenie twierdzi, że posiadali oni fabrykę wody sodowej, w któ-

rej wyrabiali nielegalnie napoje alkoholowe. Józef i Benjamin Adamowicze nie zostali aresztowani, natomiast aresztowany został ich brat Bronisław.

Współoskarżonymi w tej sprawie są: Zygmunt Mayerowski, Harry

Bourne



kardynał - arcybiskup Westminsteru, zmarł w 73 roku życia.

Prymas Polski w Londynie

LONDYN, 3. 1. (PAT). Przybył do Londynu prymas Polski ks. kardynał Hlond, aby wziąć udział w pogrzebie zmarłego arcybiskupa Westminsteru kardynała Bourne'a.

2,400 ustaw przedłożył Roosevelt kongresowi

WASZYNGTON, 3. 1. (PAT). — Prezydent Roosevelt zwrócił się w dniu jutrzejszym do kongresu z oświadczeniem, które budzi olbrzymie zainteresowanie.

Jak slychać złożonych zostanie w kongresie 2400 projektów ustawodawczych m. in. projekt ustawy o niezwłocznym wypłaceniu b. żołnierzom t. zw. bonusów.

Prezydent Roosevelt sprzeciwia się natychmiastowej wypłacie bonusów.

Film z „Piłsudskim” dla marsz. Piłsudskiego

RZYM, 3. 1. (PAT). Włoski Instytut kinematograficzny „Luce” przesłał na ręce ambasadora Wysockiego dar dla marsz. Piłsudskiego w postaci filmu, przedstawiającego uroczystość wodowania statku motorowego „Piłsudski” w Monfalcone.

Uroczystości polsko-łotewskie w Dyneburgu

DYNEBURG, 3. 1. (PAT). — Kulminacyjnym punktem uroczystości dzisiejszych było odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci żołnierzy polskich i łotewskich, poległych w walkach pod Dyneburgiem. Tablica ta została wmurowana w ścianę frontu gmachu magistratu w obecności delegacji polskiej z gen. Skwarezyńskim na czele. Tablica zawiera następujący napis: „To miasto zostało wyswobodzone w r. 1920 3 stycznia we wspólnej walce przez bohaterów polskich i łotewskich”.

B. poseł Calice ofiarą katastrofy samochodowej

BERLIN, 3. 1. (PAT). Niemieckie biuro inf. donosi z Wiednia, że był poseł austriacki w Budapeszcie Franz Calice zmarł wskutek ran, odniesionych w katastrofie samochodowej na ulicach Wiednia.

FILM

Brno—Kujawja 9:7

INOWROCLAW, 3. 1. (PAT). — Dziś rozegrano tu międzynarodowy mecz bokserski między reprezentacją drużyną Brna Mor. a miejscową Kujawją. Zwyciężyli gospodarze 9:7.

Zarabiają na tragedji Lindbergha

„Dobre czasy” szynkarzy i restauratorów we Flemington

NOWY JORK, 3. 1. (PAT). Pani Lindbergh na dzisiejszej rozprawie poraz pierwszy zobaczyła Hauptmanna, oskarżonego o porwanie i zamordowanie jej dziecka.

We Flemington panuje niebywale ożywienie.

Wczoraj wokół gmachu, w którym mieści się sąd, zebrały się olbrzymie tłumy ludności. Sala sądu mogła pomieścić tylko nieznacznie część osób, które pragnęły przysłuchiwać się obradom.

Sala była wypełniona w ten sposób, że ludzie tłoczyli się w niej tak, iż nie mogli nie tylko poruszać się swobodnie, ale nawet wykonać jakiegokolwiek ruchu.

Na ulicach miasteczka, które było ożywione, jak podczas wielkich świąt narodowych, chłopcy sprzedawali fotografie bohaterów procesu.

Miasto nie było przygotowane na przyjęcie tak wielkiej ilości przyjezdnych. Służba w kawiarniach i restauracjach upadła ze zmęczenia. Zabrakło pod koniec dnia pożywienia i naczyń. Wiele domów opuścili mieszkańcy, wynajmując je na prowizoryczne hotele. Restauratorzy i kupcy małego miasteczka nie panują tak dobrych czasów i wyrażają życzenie, aby proces trwał jaknajdłużej.

FLEMINGTON, (New Jersey) — 3. 1. (PAT). Trybunał rozpatrujący sprawę Hauptmanna odroczył swe rozprawy po wyznaczeniu 10 sędziów przysięgłych — 6 mężczyzn i 4 kobiety.

Pani Lindbergh płacze

Rozpoznała ubranko dziecka

FLEMINGTON, 3. 1. (PAT). — W procesie Hauptmanna zeznawała dziś pani Lindbergh. Mówiła ona szeptem, opisując z początku przebieg dnia, w którym porwane zostało jej dziecko. W miarę skła-

dania zeznań oczy jej napelniały się łzami, a mąż jej wykazywał silne wzruszenie. Pani Lindbergh rozpoznała fotografię i ubranko dziecka. Zeznania jej trwały 45 minut. W czasie ich Hauptmann był bardzo zdenerwowany.



DZIECKO LINDBERGHA porwane i zamordowane w 1932 r.

Tajemniczy konsul odwołany

ale Moskwa nie podaje jaki

MOSKWA, 3. 1. (PAT). — Ogłoszono tu następujący komunikat: „Konsul, o którym mowa w akcie oskarżenia w sprawie leningradzkiej kontrrewolucyjnej grupy terrorystycznej i z którym Nikołajew utrzymywał kontakt, został przez swój rząd odwołany z ZSSR.”

Wczoraj poseł owego kraju zapożnał się w komisariacie ludowym spraw zagr. z materiałami śledztwa (Zeznania Nikołajewa a także odpowiednie miejsca ze stenogramu

procesu, w których Nikołajew potwierdza zeznania, złożone podczas badania, oraz zaprotokulowanie fa-

ktu poznania przez Nikołajewa osoby swej na zasadzie okazanych mu 18 fotografii).

Wielki dom spłonął

grzebiąc pod gruzami strażaków

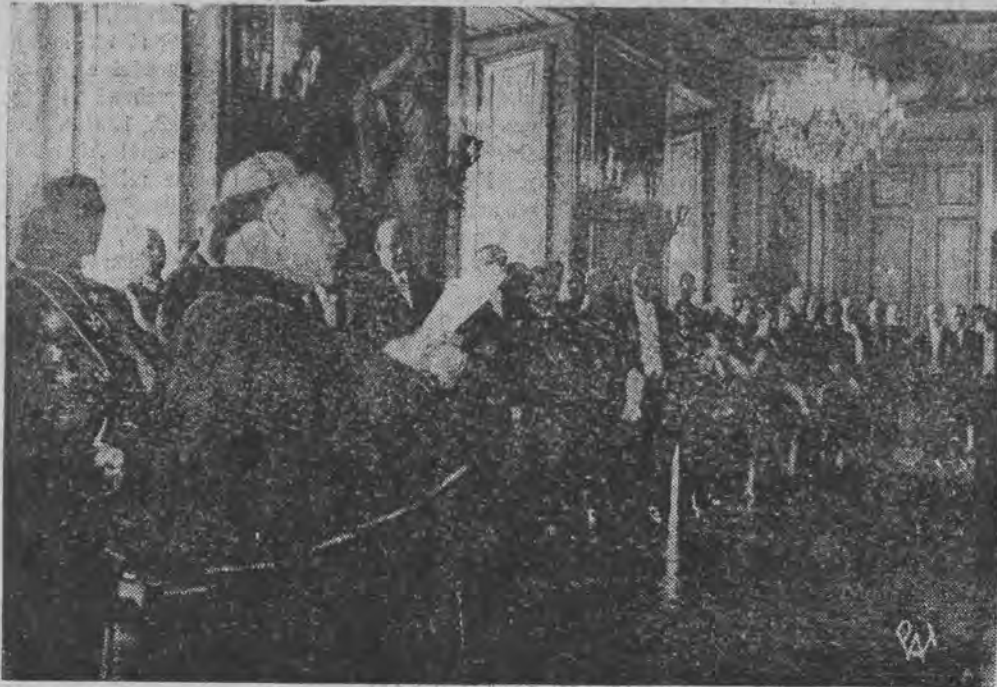
NOWY JORK, 3. 1. (PAT). — W 4-piętrowym domu, zamieszkanym przez 7 rodzin murzyńskich, z nieznaną przyczyną wybuchł pożar.

Straż-ogniowa, która niezwłocznie po alarmie podeszła na ratunek, zdołała wydostać z płonącego

domu wszystkich mieszkańców.

W chwili jednak kiedy strażacy jeszcze raz przeszukiwali płonący budynek, dom zawalił się, grzebiąc w gruzach dwóch uczestników akcji ratunkowej. 14 strażaków jest ciężko-rannych.

Nowy Rok na Zamku



Nuneusz apostolski msgr. Marmaggi składa p. Prezydentowi Rzplitej na Zamku, w imieniu korpusu dyplomatycznego, życzenia noworoczne.



P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków rządu odpowiada na życzenia noworoczne, złożone przez korpus dyplomatyczny.

HAUPTMANN

oskarżony o porwanie i zamordowanie dziecka Lindbergha na ławie oskarżonych.

Achmed Zogu



król Albanji, na którego dokonano podobno zamachu bombowego.

Morze i kolonie
to potęga Polski

„C. k. człowiek“

Pod tym tytułem ukazał się w „Neues Wiener Journal“, który od czasu śmierci kancлера Dollfussa hołduje uczuciom dynastycznym, artykuł hr. Gudenusa. W swej apologii monarchicznej autor idealizuje przeszłość i dzieje monarchji austriackiej i stara się nawet, za przykładem Cuviera, z kontekstu żyjących jeszcze cesarsko - królewskich hofratów odtworzyć podobiznę c. k. człowieka, który w pojęciu hr. Gudenusa reprezentuje cnoty regimenu ucieleśnione w przeciętnym austriaku z czasów cesarsko - królewskich. Dydaktyczno - agiacyjny artykuł hr. Gudenusa posiada dużo komizmu wbrew oczywistym intencjom autora. Oto najciekawsze ustępy z mimowolnego feljetonu:

„Jeden z wybitnych polityków węgierskich puścił w kurs określenie: „c. k. człowiek“. Jeśli tego rodzaju określenie mogło się przyjąć na Węgrzech, to jakże możemy wytłumaczyć, my, austriacy, którzy z małymi wyjątkami czuliśmy się naprawdę ludźmi c. k., fakt, że uczucia dynastyczne nie stały się dobrem ogólnem? Po upadku monarchji, socjaldemokraci i partje demokratyczne starały się zafałszować i stłumić uczucia dynastyczne austriaków. wyrwać je z serc c. k. ludności. Starano się w ciągu piętnastu lat wynaturzyć charakter i przyzwyczajenia starszej generacji, wychować w poczuciu obojętności dla monarchji, młodzieli, która nie zaznała błogich skutków istnienia cesarstwa i dynastji. Szkody moralne wyrządzone tak długo nie dadzą się na prawki w ciągu jednego roku, tembardziej, że austriakom, którym się wpaja dzisiaj zasady i poczucie przynależności ojczyzny, narodowej, zataja się jednocześnie to, co stanowiło dawniej o austriackości — ideę dynastyczną. Należy sobie zdać sprawę z tego, że obronić austriaka i Austrię da się tylko wówczas, gdy zadaniem wszystkich będzie wychowanie na nowe c. k. człowieka, stojącego wiernie przy czarno - złotym sztandarze“.

Nie ma nic dziwnego w tem, że arystokracja i wyższa biurokracja austriacko - węgierska zachwala restaurację monarchji, której była podpora i beneficjentką. Muzealnie, choć to dopiero piętnaście lat minęło, brzmia jednak dzisiaj pochwała „c. k. człowieka“, któryby miał odbudować monarchję nadnaddunajską. „Człowiek“ hr. Gudenusa pachnie perfumą feudalizmu, ze śmieszności którego c. k. publicysta nie zdaje sobie sprawy. Inna rzecz, że jeśli mocarstwa europejskie znajdą interes w przywróceniu dynastji Habsburgom tronu, koncepcja c. k. człowieka może stać się aktualną i hr. Gudenus zyska sławę monarchistycznego Cuviera, który z jednego gnata hofrata odtworzył całą postać c. k. człowieka.

A. P.

Ks. Kentu

wyjeżdża do Monachjum

LONDYN, 3. I. (PAT). Księżę i księżniczka Kentu udają się dn. 5 stycznia do Monachjum, aby rewizytować hrabiego Toerringa i jego małżonkę.

Hr. Toerring jest szwagrem księżniczki Kentu. Księstwo zabawią w Monachjum przez tydzień.

Adw. Missala uniewinniony

(Dokończenie)

Litrowski gubi się, nie nie pamięta, płacze szczegóły...

Okazuje się, że książki firmy znalezione podczas rewizji w mieszkaniu Litrowskich.

ADW. DECZYŃSKI: Za co oskarżony siedział w więzieniu?

ŚW.: Nie wiem. Chciałem się dowiedzieć, ale się nie dowiedziałem...

PRZEW.: Dlaczego procento w wysokości braków obliczało na 15, a nie np. 10 proc.?

ŚW.: Bo 15 więcej, jak 10 — konstatuje Litrowski.

Na sali śmiech.

Rozsądniej, ale z dużą dozą żadu zeznaje Litrowski. Twierdzi, że

nie chciała podpisać gwarancji,

ale Missala wymusił od niej podpis, grożąc

zerwaniem układu,

na którym bardzo zależało firmie. Twierdzi, że klienci nie byli zadowoleni z tak wysokich procentów, odliczanych z produkcji na braki i defekty, ale nie umie określić kto był niezadowolony. Na pytania obrony przyznaje, że w jej mieszkaniu znalaziono księgi, ale twierdzi, że nie wiedziała, że one tam są ukryte

Pierwszy raz w sądzie

Powołany przez obronę adw. Cygański,

b. delegat do rady adwokackiej, do którego skierowano skargę na działalność Missali, jako syndyka, zeznaje bardzo korzystnie dla oskarżonego.

Nie badał sedna zarzutów, lecz ich stronę moralną i etyczną. Po pierwszym doniesieniu z jego poradą doszło do polubownego załatwienia sprawy między Litrowskimi i Missalą, obecnie, wobec sprawy sądowej, rada adwokacka wstrzymała się z rozpatrywaniem zarzutów.

Na pytanie obrony adw. Cygański stwierdza, że osobiście nie widział

w postępowaniu adw. Missali nic nieetycznego,

sądzi, że nie wiedział on o koncie „O“ i działał zgodnie ze zwyczajami upadłościowców.

Następny świadek Krusche,

b. kolega szkolny adw. Missali, a następnie klient Litrowskich stwierdza łamaną polszczyzną, że jest zły na Litrowskiego, że go wmieszał w całą kabałę i, że zmusił go do przybycia po raz pierwszy w życie do sądu

On i pozostali świadkowie do sprawy nic ciekawego nie wnoszą.

Sąd przed przemówieniami oskarżyciela i obrońców zarządził przerwę do godz. 5:ej po poł.

„Oskarżam“ — prokuratora

Po wznowieniu rozprawy rzecznik oskarżenia, zabierając głos, zaznaczył, na wstępie, że każda upadłość stwarza nie slychaną ilość sytuacji, które mogą każdego, kto się z tem

styka, pociągnąć do czynów, koldujących z kodeksem karnym. Łatwo wówczas o poślizgnięcie się — to

poślizgnięcie się obu oskarżonych miało miejsce również i w tej sprawie.

Po odrzuceniu w czasie przewodu sądowego szeregu momentów i zarzutów niepotwierdzonych pozostały dwa zarzuty przeciwko Missali i jeden zarzut przeciwko Wienerowi.

Pierwszy zarzut przeciwko Missali zawiera się w tem, że wymusił on pod groźbą niedopuszczenia do układu od Litrowskiej podpis na gwarancji wypłacenia honorarium za kuratorstwo i syndykostwo tymczasowe. Ten zarzut, zdaniem prokuratora, został na przewodzie

potwierdzony.

Zobowiązanie to podpisane zostało w dniu zawarcia układu, krótko przed jego sfinalizowaniem w atmosferze nerwowości. Ma tu więc miejsce, zdaniem rzecznika, oskarżenia przestępstwo z art. 250 k. k. — „groźba bezprawna“.

Drugi zarzut dotyczył tajemniczego „konta zerowego“,

które istniało, które przynosiło dochody,

a z którego sjałano pewne wierzytelności, niezgłoszone do masy. Missala nie mógł o tem, zdaniem prokuratora, nie wiedzieć, choć dżentelman Wiener bierze tę winę całkowicie na siebie. Litrowscy, Wiener i Regenwetter, ów regulator — byli współpracownikami Missali, który

faktycznie rządził fabryką i musiał ze wszystkim, co jej dotyczyło,

— być obciążony. Te nie moralne dochody potraktowane zostały przez prokuratora, jako

działanie na szkodę wierzycieli, podpadające pod art. 269 kodeksu karnego.

Trzęsienie ziemi, ale... gdzie?

BERLIN, 3. I. (PAT). Seismografy obserwatorów w Stutgarcie, Ravensburgu i Messaetten zarejestrowały dziś rano silne trzęsienie ziemi w niedalekiej odległości.

Pierwszy wstrząs, trwający 40,5 sekundy zanotowano w Stutgarcie o godz. 3 min. 59. Obliczenie odległości jest narazie niemożliwe.

Ognisko trzęsienia ziemi znajduje się prawdopodobnie na obszarze ziem wschodnich.

Z oskarżonym Wienerem jest, zdaniem prokuratora, sprawa prostsza, ponieważ

przyznaje się on do winy, a jego wielkoduszność w stosunku do Missali jest niepożądana, gdyż wiedział, że

popelnia przestępstwo.

Pomagał on Missali i to jest oszustwo.

Kończąc swe przemówienie prokurator domaga się ukarania Missali i Wienera, zgodnie z aktem oskarżenia.

Adwokaci, sąd i „plajty“

Adw. Kobylński w świetnie skonstruowanym przemówieniu zakreślił obszernie

to moralne i faktyczne całego oskarżenia przeciwko Missali.

Jego zdaniem, sprawa ta powstała na tle podnoszonej ostro konieczności akcji sanacyjnej w adwokaturze. Akcja ta obfituje również

w ataki na adwokatów,

tworząc atmosferę nieufności do samej instytucji adwokackiej. Sanacji

wymagał również i wydział handlowy sądu okręgowego, typy zerujące

który też faktycznie został reformowany. W tej atmosferze zjawiają się często

typy zerujące

na takich ludziach, jak Missala. Oskarżenie przeciwko niemu opiera się m. in. na zeznaniach świadków

Litrowskich, którzy powinni raczej się pod klucze.

Missala jest czysty i niewinny. Miał on prawo za swą pracę, przy tak dużym obiekcie, jak fabryka Litrowskiego, żądać 10.000 złotych honorarium. Litrowska gwarantowała przecież cały układ, a więc

żadnej krzywdy Litrowskiej nie zrobił,

lecz przeciwnie, należność swą rozłożył na 6 rat. Nie było też żadnej z jego strony groźby, która zresztą

wobec starych wygłajarskich nie mogła w ogóle być spełniona.

Następnie adw. Kobylński przeprowadza szeroka analizę pojęcia upadłości w prawodawstwie francuskim, rosyjskim i polskim, podkreślając w końcu, że

pojęcie „konta zerowego“ istnieje nie tylko w zarobkowym włókiennictwie, ale i w innych działach przemysłu i handlu, jak np. w młynarstwie, jako t. zw. odkurz.

To jest jednak osobista sprawa Litrowskiego i dotyczy jego osobistego majątku, który nie ma nic wspólnego z całym oskarżeniem.

Kończąc swe przemówienie obrońca, adw. Kobylński prosi nie tylko o uniewinnienie obu oskarżonych, ale i stwierdzenie w motywach wyroku, że adw. Missala jest całkowicie zrehabilitowany.

Z kolei zabrał głos adw. Deczyński. Obrońca szeroko omówił sprawę rzekomo zaginionych ksiąg handlowych. Stwierdził, że gros winy za całą sprawę ponoszą nie oskarżeni, lecz Litrowscy, którzy księgi ukryli, uniemożliwiając w ten sposób ekspertyzę biegłych. Zaszedeł — tu mówi adw. Deczyński — wypadek, jaki, niestety często się zdarza: uwierzono oskarżycielom, nie przywiązywając wagi do zeznań oskarżonych. Potem sprawa wyjaśniła się, czego dowodem było aresztowanie oskarżycieli.

Nikt nie zarzuca ani Missali ani Wienerowi, że zabrali choćby grosz z majątku masy,

a jednak

adw. Missala siedział niewinnie 9 miesięcy w więzieniu,

co zlamalo mu życie — kończy obrońca, domagając się uniewinnienia obu oskarżonych.

Adw. Missala nie skorzystał z „ostatniego słowa“. Wiener natomiast zabrał głos, wskazując na swą

dotychczasową niekaralność i brak wszelkiej winy.

Po 2 i pół godzinnej naradzie sąd ogłosił

Wyrok

uniewinniający adw. Missale. Wienera sąd skazał na 1 rok więzienia, lecz na zasadzie amnestji darowano mu pół roku i po zalazieniu 9 miesięcy aresztu prewencyjnego, uznał karę za odbyta.

Litrowski w stanie oskarżenia

W związku z tym wynikiem sprawy należy przypomnieć, że świadek w procesie powyższym, Litrowski, który wnosił oskarżenie przeciwko adw. Missali, sam znajduje się obecnie w stanie oskarżenia. Urząd prokuratorski bowiem, prowadząc dochodzenie przeciwko Missali, stwierdził przed procesem, że tylko część zarzutów mogła być uzasadniona i dlatego wnosząc akt oskarżenia przeciwko adw. Missali pociągnął równocześnie do odpowiedzialności Litrowskiego za fałszywe oskarżenie adwokata o czyny, których ten nie popełnił. Jak wiadomo, następstw tego Litrowski był w swoim czasie aresztowany.

NAJZNAKOMITSZA GWIAZDA WIEDENSKA

GITA ALPAR

ORAZ

GUSTAW FRÖHLICH

W OZARUJĄCEJ KOMEDJI MUZYCZNEJ

JULIKA

(tyt. oryg. „Gitta hat ihr Herz entdeckt“)

Następny przebój „CASINA“

Plotki

Komisarz wojny Związku Sowieckiego, Woroszyłow, otrzymał od jednego ze starszych kolchozów dar w postaci pięknego konia pełnej krwi, wychowanego w stadninie tego kolchozu. Do konia dołączone zostało oświadczenie:

„Ten koń jest stale gotów do obrony proletariackiej ojczyzny. Nauczyciel go brać najwyższe przeszkody; kładzie się na ziemię i wstaje na każde zawołanie”.

Woroszyłow odpowiedział na ten podarunek depeszą z podziękowaniem, w której pisał:

„Chowajcie dalej dobre konie. Ich praca podczas pokoju obsługuje pola kolchozów, podczas wojny służą one na polu bitwy”.

Autor biografii wielkiego pianisty notuje dowcipne powiedzenie Paderewskiego: Pewnego razu spóźnił się on na przyjęcie u pewnej pani w Oxfordzie. Do przybycia jego pewien znany gracz w polo umilał gościom czas grą na fortepianie. Kiedy przyszedł Paderewski, wspomniawszy jego „zastępcę” uniewinnił się skromnie, na co mistrz odpowiedział:

— W gruncie rzeczy różnica między nami nie jest wielka. Pan jest kochanym chłopakiem, który gra w polo, a ja — biednym polakiem, który gra solo.

Mieszkańcy Batawji, stolicy Jawy są smutni. Jeszcze niedawno było dla nich drobnostką, bez trudu zarobić kilka guldenów dziennie. Teraz to piękne i dostępne źródło dochodów wyschło. A stało się to tak: Przed kilku tygodniami pojawił się tubylec robotnik w miejskim lombardzie w Batawji, i zastawił swój rower. Pod zastaw tego przedmiotu dostał 6 guldenów. Następnego dnia przyszło kilku tubylec, aby zastawić swoje rowery i oddać rowery stały się faworyzowanym przedmiotem zastawu mieszkańców Batawji. Przez kilka tygodni lombard pożyczal na każdy rower po 6 guldenów, aż urzędników uderzyło, że zastawiano tylko rowery, których więcej nie wykupywano. Właściwa władza wszczęła dochodzenie, i stwierdziła, że tubylecy zakupywali rowery fabrykacji japońskiej po 4 i pół guldenu a zastawiali je po 6 guldenów tak, że przy każdym rowerze zarabiali po półtora guldenu. Obecnie dyrektor lombardu łamie sobie głowę nad tem jakby się pozbyć setek rowerów.

Kiedy umarła Marja Konopnicka znana firma wydawnicza dała depeszę do znakomitego poety, który bawił we Włoszech.

„Prosimy natychmiast feljton o Konopnickiej”.

Poeta odpowiedział telegraficznym zapytaniem:

„Czy umarła? Rubel od wiersza”.

Na to firma:

„Umarła. Dobrze”.

Do śledzącego w Ziemiańskiej krytyka podchodzi jakiś natrętny facet z gatunku zawodowych opowiadaczy dowcipów i pyta:

— Czy zna pan ten kawał, jak spotyka się dwóch żydów i jeden mówi do drugiego: „Pożycz mi dziesięć złotych!” — „Nie mam” — odpowiada tamten. — „A w domu?” — „Dziękuję, wszyscy zdrowi”.

Nie, nie znam tego kawału — odpowiada krytyk z grobową miną — Niech pan mi go opowie!

W jednym z komisariatów zjawił się powtórnie pewien osobnik, który poprzednio zameldował, że skradziono mu portfel.

Panie przodowniku — powiedział przybyły do dyżurnego policjanta — najmocniej pana przeproszam, ale nie było żadnej kradzieży, gdyż portfel znalazłem. Był w innej marynarce

— To teraz pan przychodzi? — oburzył się na to przedstawiciel władzy — teraz, kiedy od dwóch dni mamy złodzieja i odebraliśmy portfel?

Milionerka szuka męża...

24 przystojnych blondynów, 24 papierosnice, 25 foteli i jeden... brunet

Życie układa czasem scenariusze, o jakich się filozofom nie śniło. Najgenialniejszy reżyser nie potrafił skonstruować takiego wydarzenia, czy obrazu, jaki czasem ślepy trafia fantazja osoby, od której najmniej można tego oczekiwać, stwarza. Oto we Francji wydarzył się wypadek istotnie niezwykły i niecodzienny. — Choć na pierwszy rzut oka wydaje się groteskowy, a może wręcz nieprawdopodobny, — to jednak fakty mówią za siebie i podkreślają realizm wydarzenia.

Rzecz dzieła się w Avignon. Mieszka tam milioner francuski, jeden z najzamożniejszych fabrykantów, Ditourneur, który miał tylko jedną córkę, słynącą z piękności, Olę. Gdy Olga ukończyła 20 rok życia, strzelił jej do głowy dość niezwykły — jak na

PANNE Z MILIONOWYM POSAGIEM

pomysł. Ponieważ nie miała matki, która ją wprowadziła w szerszy krąg życia towarzyskiego, a ojciec również się nie udzielał, lecz wszystkie wolne chwile jej poświęcał, — postanowiła sama wyszukać sobie męża. Pewnego pięknego dnia Olga umieściła w kilku piśmie następujące

ORYGINALNE OGŁOSZENIE

„20-letnia panna z dobrej rodziny, dobrze się prezentująca, o nieskazitelnej przeszłości — szuka męża. Posag 1 milion franków. Warunki: 30-ty rok życia mężczyzny, który musi być wykształcony, — zdrowy, musi mieć dobre manery i włosy blond. Fotografie wymagane”.

Na ogłoszenie to wpłynęła taka masa ofert, że trzeba było kilku dużych kosztów, aby je pomieścić. Długo szereg dni spędzała Olga na czytaniu listów i wpatrywaniu się w podobizny reflektantów. Wreszcie z pośród tej całej masy wybrała

24-CH MŁODYCH LUDZI.

Każdy z nich po kolei zapraszany był do willi państwa Ditourneur na przeciąg jednego tygodnia.

Jako pierwszy przybył młody oficer — lotnik, mężczyzna bardzo sympatyczny i elegancki, który jednak więcej mówił o swoich wyczynach lotniczych, aniżeli o miłości. W ciągu tygodniowej gościnności Olga odwiedzała z oficerem kino



3 asy
Norma Shearer
Fredric March
Charles Laughton

w najwspanialszym widowisku, jakie pokazano na ekranach od wielu lat!

UWIELBIANA
(Przebudzenie kobiety)
WKRÓTCE!
Grand-Kino

teatru, odbyła z nim szereg przejażdżek, tańczyła w swoim salonie przy muzyce radiowej i t. d. Gdy tydzień minął, pożegnała się serdecznie ze swoim gościem, a na pożegnanie rzekła: „Dowiedzenia panie poruczniku, jeszcze pan o mnie usłyszysz”.

I tak po kolei przez 23 tygodnie PRZEDFILOWAŁO FAŁSZYCH 23 KANDYDATÓW

do tronu małżeńskiego, a byli to lekarze, kupcy, urzędnicy, bokserzy, tennisiści i piłkarze. Byli to przeważnie młodzi, eleganccy ludzie, wszyscy blondyni. Niestety za każdym razem Olga dochodziła do wniosku, że głównym celem ich dążeń jest milionowy posag, natomiast ona sama do tego posagu miała być li tylko dodatkiem. Była rozczarowana. — W okresie takiej rozterki duchowej przedsięwzięła pewnego razu dłuższy,

SAMOTNY SPACER W POLE.

Zupełnie niespodzianie zerwała się gwałtowna burza, połączona z ulewny deszczem, który przemoczył Olę do nitki. W tej arcywymiełej sytuacji zjawił się nagle na polnej ścieżynie, jakby przez niebiosy zesłany, zwykły wózek folwarczny, który obok niej się zatrzymał. Zeszedł z wózka jakiś

MŁODY SYMPATYCZNY MĘŻCZYNA

i drżąc z zimna Olę uprzejmie za

prosił, aby zajęła miejsce w wózku. Po kilkunastu minutach dowiedział ją do swego małego skromnego dworu, — który był centralnym punktem jego kilkunastomorgowej fermi. Tu ugościł ją z wyszukaną grzecznością, pożyczyl jej stare suknie swojej zmarłej matki, poczem przyjął ją śniadaniem. Humor Olgi poprawił się znacznie i dotychczasowe rozterki duchowe znikły bez śladu.

W 14 dni później wszyscy dopuszczeni kandydaci w liczbie 24 otrzymali drukowane zaproszenia do odwiedzenia willi Ditourneura najbliższej niedzieli. Wszyscy wyelegantowani na ostatni guzik i pełni nadziei przybyli do Avignon, sądząc, że każdy z nich jest właśnie tym wybranym, na którego padło łaskawe spojrzenie pięknej milionerki. Ale niezmiernie zdziwili się, gdy nagle znaleźli się razem w salonie Olgi. Ona sama siedziała na podłum, a dokoła niej ustawiono 25 foteli. Na 24 miejscach zajęli miejsca ci, którzy się ubiegali o jej rękę.

25-TY FOTEL POZOSTAŁ PUSTY

Gdy zaległa cisza, Olga powstała i z wielkim ramaszczaniem wygłosiła do swoich wielbicieli następujące przemówienie: „Moi panowie! Dziękuję wam za przybycie i galanterję, jaką mi okazaliście. Wszyscy razem i z osobna jesteście

cie bardzo sympatyczni...” (Okłaski) „Jak wiadomo ustawy w naszym kraju zabraniają, abym wyszła za mąż za 24 mężczyzn, wobec czego po dłuższym zastanowieniu się dokonałam wyboru. Wybór ten nie padł jednak na żadnego z was”. (Milczenie...) Na twarzach panów widoczne rozczarowanie. „Mam za szczyt oznajmić, że na mojego małżonka wybrałam p. Eugenjusza Tourtoulone’a, którego zaraz poznamie. Będę się cieszyła, jeśli panów będę mogła gościć na moim weselu, a na pamiątkę pięknych, wspólnie spędzonych dni, proszę odemnie przyjąć skromny upominek”.

Na dany znak wszedł do salonu lokaj w liberji, który wniósł

24 SREBRNE PAPIEROSNICE,

na których wryte było imię „Olga”. Każdemu z 24 panów podał po jednej. Po chwili ekscentryczna milionerka wezwała z przyległego pokoju zaferowanego narzeczonego, — zresztą sympatycznego młodego człowieka, o inteligentnym wyrazie twarzy, którego przed stawiała 24 kandydatom, zdradzającym z powodu takiego obrotu rzeczy dość nieudolnie swoje kwaśne miny. Owym narzeczonemu okazał się ów właściciel polskiej fermi.

Od czasu pamiętnej burzy spacer Olgi powtarzały się coraz częściej i to wyłącznie w stronę dworku Tourtoulone’a. — Rychło młoda dziewczyna zakochała się po uszy w przystojnym agronomie, który uczucie to odwzajemniał. Olga oświadczyła mu wprawdzie, że nie ma żadnego posagu, on jednak śmiejąc się odpowiedział: KOCHAM CIĘ I GWIŹDZĘ NA PIENIĄDZĘ,

gdyż potrafił dzięki Bogu pracować. Tourtoulone zrobił „wielkie oczy”, gdy się wkońcu dowiedział, że Olga jest zamożną panną i ma w posagu okragło milionik franków.

W czasie ostatnich świąt odbył się ślub Olgi ze swoim wybranym. Niemałe zdziwienie gości weselnych wywołał widok

24-CH MŁODYCH I PRYZYSTOJNYCH

blondynów, eleganckich panów we frakach, którzy dali posłuch zaproszeniu Olgi i przybyli na jej ślub. Przybyli na ślub tej, z którą sami zamierzali połączyć swe losy.

Najdziwniejszym w tym małym romansie, stworzonym przez samo życie, jest to, że młody małżonek zupełnie nie jest blondynem, lecz brunetem.

Ale to nie przeszkadza wielkiej miłości młodej pary...

Czy wiesz, że w Rest-Dancingu

„TABARIN”

Narutowicza 20

tańczy Henryk Gautier na „Admirale”

Fenomenalny czystej krwi arab tańczy nowoczesne tańce na parkiecie oraz nowy program atrakcyjny.

Codziennie Five 5-8

Pełny program

kons. 1 zł. Gabinetu

TEATR ROZMAITOSCI

Cegielińska 27. tel. 112-25.

Gościnne występy ulubionej subrethki

REGINY KUKIER

Dziś, w piątek, o 9.15 w. PREMIERA

„AMERYKANER REBECYN”

komedia muzyczna w 2 akt.

Z okazji 50-ciolecia istnienia Żyd

teatru odegrana zostanie scena

fragmenty grane w ciągu 50 lat na

żyd. scenie: 1) „Bar-Kochba”, 2)

„Miłość Kaukaska”, 3) „Izidor”

4) „Rumuńskie wesele” 5) Dusza

mego narodu 6) „Szlamka i Ry-

klek” 7) „Chofne i Pinchos”

Ceny normalne. — Jutro, w sobotę,

4.30 „Icykl szolitya”

Lotnicy Waller i Franchomme



wylądowali w Brukseli po dokonaniu w rekordowym czasie lotu Bruksela — Leopoldville w Kongo. Na zdjęciu, u góry — lotnicy po wylądowaniu na lotnisku w Brukseli, niesieni na rękach przez rozentuzjowany tłum. U dołu — zwycięski samolot w czasie lądowania.

SHIRLEY TEMPLE
malenka — wzrostem, wielka — talentem
najgłośniejsza dziś „osobistość” wśród gwiazd ekranu

TAJEMNICAMAKEJSHIRLEY

Wkrótce w kinie „EUROPA”

Najlepsze życzenia z okazji
Nowego Roku składa Szan. Kli-
jentom, Dostawcom i Przyjacio-
lom

RADJO-AUDION
inż. Rozenblum
Łódź, Traugutta 1.

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

REMONT SĄDU GRODZKIEGO

Sąd grodzki w Łodzi będzie nie czynny do 8 stycznia rb., a to z powodu przeprowadzania w gmachu sądu przy ul. Cegielińskiej 71 remontu i zmian.

Czynne są jedynie kancelarie sądowe. Rozprawy zostaną wznowione w dniu 8 stycznia rb.

UMARZANIE DROBNYCH ZALEGŁOŚCI SKARBOWYCH.

W związku z nową ordynacją podatkową, poszczególni naczelnicy urzędów skarbowych mogą obecnie we własnym zakresie umarzać drobne należności z tytułu kosztów egzekucyjnych w stosunku do ubożych w zakresie do 25 zł.

W innych wypadkach po zebraniu odnośnej opinii przesyłają wniosek do rozpatrzenia władzom II instancji tj. izbie skarbowej.

BLYSKAWICZNE ROZMOWY TELEFONICZNE.

Wprowadzono nowe przepisy o ruchu telefonicznym między miastami. Nowe przepisy m. in. zwiększają liczbę kategorii rozmów telefonicznych do 7 przez wprowadzenie specjalnych prywatnych rozmów błyskawicznych, mających pierwszeństwo przed prywatnymi rozmowami zwykłymi i pilnymi.

Kiedy zatwierdzenie prezydenta?

Sprawa rozpatrywana będzie dopiero w przyszłym tygodniu

Sprawa zatwierdzenia wyborów do zarządu miejskiego w Łodzi rozpatrzona zostanie przez p. wojewodę Hauke Nowaka w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Od ósme protokółu, dotyczące samego aktu wyborczego znajdują się jeszcze w Warszawie i najprawdopodobniej nadejdą do Łodzi w sobotę.

Jak wiadomo, wybory magistrackie odbyły się jednocześnie w Łodzi, Piotrkowie, Kaliszu, Tomaszowie Maz., Pabjanicach i Zgierzu.

Nowe zarządy miejskie zostały jednak wybrane tylko w Łodzi, Kaliszu i Piotrkowie, przyczem protesty przeciwko ich wynikowi zgłoszone zostały jedynie w Kaliszu przez BBWR.

Sprawa zatwierdzenia wyborów w tych trzech miastach zostanie zdecydowana jednocześnie, po zasięgnięciu przez p. wojewodę opinii wydziału wojewódzkiego.

W Tomaszowie Maz., Pabjan-

icach i Zgierzu, gdzie nie dokonano wyborów magistratów ze względu na brak kwalifikowanej większości, wybory zostaną w myśl regulaminu zarządzane powtórnie.

Ponowne posiedzenia wyborcze rad miejskich w Tomaszowie, Pabjanicach i Zgierzu odbędą się po 15 stycznia rb. Odnośne zarządzenia wydane zostaną również w przyszłym tygodniu.

Jeśli chodzi o nową radę miejską Łodzi, to władze, powołane do zwoływania jej, nie kwapią się z wyznaczeniem nowego posiedzenia. Utrzymują one, iż narazie nie ma tak pilnych spraw, które przemawiałyby za szybkim zwołaniem rady. Sesja budżetowa zaś ma być zwołana dopiero w lutym rb.

Gdyby chodziło o sprawy bieżące, to wszelkie uchwały mogły być podejmowane przez tymczasowego przełożonego gminy miejskiej, a w razie zatwierdzenia nowego magistratu — przez prezydenta, wyposażonego w olbrzymią władzę.



każde przyjęcie uświetnia

KONIAK ARVINE

Napad na „Karpaty“

Steroryzowali dozorcę i rozpruli kasę, z której zrabowali blisko 3.000 złotych

Posesja przy ulicy Naftowej 11, gdzie mieszczą się składy firmy „Karpaty“ — sprzedaż produktów naftowych sp. z ogr. odp., była nocą wczorajszą terenem zuchwałego włamania.

Około godziny 2 dozorca nocny składów — Franciszek Łuszczyński, zamieszkały w Radogoszczu, obchodząc teren składów, został w pewnej chwili napadnięty przez kilku osobników, którzy wciągnęli go do stajni, mieszczącej się w pobliżu składów.

Tam napastnicy oświadczyli Łuszczyńskiemu, że jeśli będzie wzywał pomocy, to go zabiją. Jeden z nich, trzymając w ręku rewolwer, pozostał na straży, pozostali zabrali mu klucze.

Celem włamywaczy była kasa ogniotrwała, w której spodziewali

się znaleźć większą sumę pieniędzy.

Kasę tę rozpruli i zabrali z niej 2915 zł. gotówką. Wexli i dokumentów nie ruszyli.

Śladowali jeszcze szuflady, gdzie jednak nic nie znaleźli, poczem zbiegli.

Znieść reklamę w radio!

Paryż już to zrobił — kiedy my?

Radio paryskie zniosło zupełnie dział reklamowy.

Napewno radioabonenci francuscy odetchnęli z ulgą. Napewno nikt na świecie nie lubi słuchać ogłoszeń, choćby były one podane w najpowabniejszej formie.

Wiemy coś o tem, my, polscy radjoci.

Ogłoszeń podczas audycji nie żałuje nam się wcale.

Najmniej niebezpieczny jest koncert reklamowy. Przynajmniej wiemy, o jakiej porze się odbywa i kiedy go skwapliwie unikać.

Najgorsze jednak są te zjadliwe szpilki reklamowe, które nam się wbiła znienacka, podstępnie, z zasadzki.

Słuchamy np. jakiegoś nastrojowego koncertu.

Ledwo przebrzmiały ostatnie tony, słyszymy nagle:

— Nie zapominać, że najlepszym środkiem przeczyszczającym są pigułki magistra Iksńskiego.

Po odczycie mówią nam, gdzie najlepiej kupić kapelusz, a po odegraniu nastrojowego słuchowiska nadobna speakerka wylicza zalety pasów uszczuplających, jakiejś znakomitej firmy.

I tak dalej, i tak dalej.

Pod tym względem powinniśmy naśladować Paryż, i skasować u nas reklamę przy pomocy radja.

Tomaszów

DZIEJE GRZECHU

Bronisława Boniek, lat 21, stała mieszkanka Rokicia Podlaskiego miała przybyć do Tomaszowa w odwiedziny do swej ciotki Grzybowskiej. W dniu wczorajszym zauważono na stacji w Tomaszowie kręcącą się jakąś młodą kobietę z dzieckiem na ręku. Zachowanie się jej było podejrzane. W pewnym momencie spostrzeżono, że młoda kobieta wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do miasta, lecz dziecka już nie miała. Zatrzymano ją i wylegitymowano. Okazało się, że jest to Bronisława Boniek. W obawie, że ciotka nie przyjmie ją z nieślubnym dzieckiem, porzuciła je na torze kolejowym.

KREW I RABUNEK

Do gajowego Antoniego Kreczki (Dąbrowska 31) przybyli w odwiedziny dwaj inni gajowi: Stanisław Katarob i Jan Grzeszczyński. Po wypiciu większej ilości alkoholu goście wyszli na ulicę i wkrótce doszli Kreczki doszły odgłosy bójk i wołanie o pomoc. Jak się okazało, Katarob uderzył Grzeszczyńskiego kilka razy kolbą rewolweru w głowę, tak iż ten zalany krwią upadł na ziemię, z czego skorzystał napastnik i wyciągnął mu z kieszeni 50 zł. poczem zbiegł. Poszukując go zawiadomiona policja.

Nowa kuchnia

dla bezrobotnych przy ul. Rzgowskiej

W dniu wczorajszym o godz. 12 w poł. nastąpiło przy ul. Rzgowskiej 7 otwarcie bezpłatnej kuchni dla bezrobotnych robotników fizycznych i bezrobotnych pracowników umysłowych, nie korzystających z ustawowych zapomóg. Kuchnia ta oddana została niezwłocznie do użytku. Bezrobotni w kuchni tej otrzymywać będą bezpłatnie obiady, składające się z zupy i chleba i, jeśli na to pozwolą fundusze — raz w tygodniu mięso.

Na otwarciu obecni byli przedstawiciele funduszu pracy, władz wojewódzkich i wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego w Łodzi.

PRZYGOTOWANIA DO BALU LEKARZY

Odbyło się organizacyjne zebranie lekarzy, na którym licznie zebrani przedstawiciele świata lekarskiego naszego miasta przedyskutowali sprawę organizacji tegorocznego balu lekarzy. Po ożywionej wymianie zdań, jednogłośnie uchwalono, aby bal odbył się w filharmonii w sobotę, dnia 19 stycznia 1935 r. Ewentualny dochód przeznaczono na akcję kolonji letnich TOZ-u w Krzyżówce. Komitet balu przystąpił do prac przygotowawczych.

Największy sukces kina EUROPA

Najwspanialszy film polski

MŁODY LAS

W rol. gł.: BOGDA, BRODZISZ, SAMBORSKI, JUNOSZA STĘPOWSKI, CYBULSKI, JARACZ, ZNICZ, WALTER.

! Cała Łódź musi ten film zobaczyć!

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morpiskiej!

„CAPITOL“

Początek o g. 4.30
w sobotę i niedzielę 12.30.
Sala mocno ogrzana!

Nadprogram: Dźwiękowy dodatek P. A. T. oraz aktualności Foxa

DZIŚ PREZENTUJEMY! Gigantyczny i wspaniały film arcydzieło, reżyserji **ERYKA CHARELLA**, twórcy filmu „KONGRES TAŃCZY“

Melodie Cygańskie

Olśniewający poemat miłosny! — Symfonia pieśni, miłości tańca! — Obsada:

Loretta Joung, Philips Holmes, Charles Boyer

DŹWIĘKOWY



(Piotrkowska 108)

Nadprogram: Tygodnik FOXA

Dziś i dni następnych noworoczny największy sukces kinematografii światowej p. t.

Wielkie Wydarzenie

W rolach głównych: **Henri Hull**, uroczą **June Wyatt**, uwodzicielski **Philips Holmes**, fenomenalny **George Breakston**

Głosy prasy zagranicznej:
HOLLYWOOD REPORTER: „Filmem „Wielkie Wydarzenie“ światowa kinematografia osiągnęła niezwykle sukces...“
VARIETY: „Film jest doskonale grany i kunsztownie zrealizowany...“
MOTION PICTURE DAILY: „Tryumf autora, reżysera i artystów...“



Zmiałst feljetonu

Delikatna misja

Nowina, którą panna Stefcia szepnęła do ucha swej mateczki, byłaby może w innych okolicznościach radosną i słodką tajemnicą, ale w tym przypadku, niestety, była to wiadomość okrutna.

— Na miłość boską, kóż to jest? — jęknęła z przerażeniem matka.

Panna Stefcia wyznała wszystko ze skrucho: aktor. Nazywa się Adolar. Bawi w mieście na gościnnych występach. Dziś właśnie występuje po raz ostatni i zaraz po przedstawieniu wyjeżdża.

— Tak to zwykle się kończy — jęła zawodzić matka, — ciśnie dziewczynę i basta. Ale tu tak łatwo mu się nie uda!

Zwołano radę rodzinną. Uradzono, że należy wydelegować do p. Adolara kogoś, któryby potrafił jasno i zdecydowanie postawić sprawę.

Ta drażliwa misja postanowiono obciążyć doświadczoną, energiczną ciotkę Matyldę.

— 200 złotych musi płacić co miesiąc! — krzychała matka Stefci. — Nie wdawaj się z nim w żadne pertraktacje, nie daj się zbłyżać obietnicami. Musi płacić! 200 złotych, ani grosza mniej. I pamiętaj! ułóż to z nim zaraz na piśmie.

Ciotka Matylda poszła. Wróciła dopiero bardzo późnym wieczorem i wyczerpana opadła na otomanę.

— Wszystko załatwiłam pomyślnie, kochane dzieci, — westchnęła, — zapłacił wszystko, podpisał zobowiązanie, byliśmy u rejenta, potem wyjechał. Słowem, wszystko załatwione tak jak chciałyście.

— Czy trudna z nim była sprawa? — spytała matka Stefci.

— Czy trudna? — jęknęła ciotka. — Ależ powiadam wam, że to była istna mordęga. Wyobraźcie sobie, że ten człowiek ani myślał płacić. Mój Boże, co ja się z nim namordowałam! Uparł się, że chce koniecznie ożenić się ze Stefcią!

STOW. KULTUR LIGA

Urządza w niedzielę 6 bm. o godzinie 7.30 wiecz. w teatrze Rozmaitości jedyne przedstawienie luźne sow. obrazu pt. „Życie woła” wydaje ulg. bilety na poranki w kinie „Rakiet” i „Luna” na wszystkie przedstawienia teatru „Banda” i „Rozmaitości” oraz do najlepszych kin; bilety w sekretariacie Zachodnia 68, tel. 191-15 codziennie od 10 do 2 i od 4 do 10 w.

Epilog głośnego morderstwa na sali tańca przy ul. Moniuszki 3, popełnionego w dniu 25 sierpnia ub. r. rozegrał się wczoraj na sali sądowej.

Tło i przebieg zajścia jest następujący:

19-letni Zygmunt Wójcik, czeładnik rzeźnicki,

był stałym bywalcem sali tańca przy ul. Moniuszki, gdzie poznał niejaką Franciszkę Chodałównę, którą zaczął napastować licznymi propozycjami spotkań. Na wyznaczone rendez-vous Chodałówna nie przychodziła i na tem tle powstawały sprzeczki i kłótnie.

Na dwa dni przed tragiczną datą do powracających do domu Chodałówny i jej przyjaciółki Heleny Bloch dołączył się Wójcik, a gdy powstała kłótnia, ten ostatni

społeczkował kilkakrotnie Chodałównę,

na co obie dziewczyny miały rze-
komo grozić napastnikowi zemstą.

Krytycznego dnia Chodałówna na salę tańca nie przybyła, natomiast jej przyjaciółka zjawiała się w towarzystwie

Edwarda Pawelczyka, który będąc podurzęcony alkoholem, wdął się na salę,

mimo, iż właściciel lokalu Icek Zacharjusz, znając go jako awanturnika, zagroził mu drogę. Pawelczyk doszedł do znajdującego się na sali Wójcika i odwołał go do korytarza, gdzie uderzył go z wielką siłą w tył głowy. W odpowiedzi na niespodziewany cios, Wójcik w mgnieniu oka dobył z wewnętrznej strony marynarki

owinięty w papier noż rzeźnicki

i ugodził nim Pawelczyka w lewą pierś, poczem zbiegł.

DR.

Armand Akerberg

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY
języka NIEMIECKIEGO

ŁÓDŹ.

Południowa 2. Tel. 224-91.

Przy dźwiękach białego tanga...

Mord na sali tańca

Krwawa rozprawa nożowa przy ul. Moniuszki

Pawelczyk zmarł jeszcze przed przybyciem pogotowia

z powodu krwotoku wewnętrznego spowodowanego przebieciem przedślonką sercowego i lewego płuca.

Komplikował sprawę fakt, iż na rzędzie zbrodni, które wedle swych zeznań wrzucił Wójcik do dołu biologicznego domu, gdzie zamieszkiwał, nie zostało tam odnalezione, natomiast znaleziono w podanym miejscu bagniet wojskowy.

Wczoraj korytarz sądu zapelnili tłumy, rekrutujące się z bywałców sal tańca,

z których tylko nieliczna garstka

znalazła miejsca na sali sądowej, przyczem nie obeszło się bez interwencji policyjnej.

Mimo powagi sprawy, na sali panował nastrój dość wesoły, a zeznania świadków, które obfitowały w szereg zwrotów specyficznych, dołrze charakteryzujących środowisko zbrodni, były przyjmowane salwami śmiechu.

Oskarżony Wójcik, wysoki, przy stojny brunet o inteligentnej twarzy, zapytany przez przewodniczącego, oświadczył:

„Pchłem nożem, ale czy zabiłem, nie wiem”.

Twierdzi, że zabrał na salę noż, gdyż obawiał się napadu.

Św. Icek Zacharjusz opowiada, że znał zabitego Pawelczyka, jako niebezpiecznego awanturnika i nie chciał go wpuszczać na salę.

Heroina zbrodni, Chodałówna, wyglądała i postawą niebardzo nadaje się do odegranej roli. Stwierdza ona, iż nikogo nie prosiła aby ją pomścił, a

z Wójkiem nie chciała chodzić, ponieważ jej się nie podobał.

Świadek Helena Bloch również zaprzecza, jakoby namawiała kogoś do napadu na oskarżonego i twierdzi, że zamordowanego Pawelczyka znała tylko z widzenia, czemu zaprzecza przyjaciel denata Matejas, twierdząc, że była ona jego na rzeczoną. Inni świadkowie opowiadają, że Wójcik „zawsze się bardzo ładnie bawił”, ale przebieg zbrodni opisują bardzo mgliście, pamiętając jedynie, że

„właśnie było białe tango”.

Ojciec oskarżonego wystawia synowi dobre świadectwo.

Świadek Kamerski opowiada, że

„Edek upijał się i toczył grandy”

i owego dnia „wszedł grandowno na salę”. Świadek opowiada o przeżyciach na różnych salach tańca, które zna doskonale, ponieważ jest „prezesem kółek tanecznych”.

Po mowie prokuratora, który popierał oskarżenie i mowie obrońcy adw. Iwińskiego, który prosił o uniewinnienie, twierdząc, że zaszedł tu przypadek obrony koniecznej, sąd wydał

wyrok skazujący Wójcika na 7 lat więzienia.

TRADYCYJNA MASKARADA

Już tylko jeden dzień dzieli nas od tradycyjnej maskarady Czerwonego krzyża. Miły nastrój, jaki zawsze panuje na maskaradzie, powinien zachęcić wszystkich do wzięcia udziału w zabawie.

Komitet postanowił nie karotować publiczności i ustalił kryzysowe ceny w bufecie.

Wobec tego każdy, kto pragnie dobrze się zabawić niech spieszy na maskaradę P. C. K. pod hasłem: „Kryzys kryzys, a zabawić się trzeba”.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...



Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

Dzisiejsze audycje

KARA W ŻYCIU DZIECKA.

Codziennie doświadczeniemy nas, że kary, jakie stosujemy wobec swoich dzieci nie wywołują odpowiedni skutek. Dzieje się tak dlatego, że często zadawając się doraźnymi efektami kary nie bierzemy pod uwagę reakcji psychicznej dziecka, nie zastanawiamy się nad głębszym wpływem wychowawczym kary, nad tem, w jaki sposób kształtuje ona charakter dziecka i jego stosunek do otoczenia. Kara bowiem może wywołać w dziecku najrozmaitsze reakcje — od skrucy i poczucia winy, poprzez lekką wagę, lub bierny opór aż do otwartego buntu. Temat ten wielkiej wagi podnieśliśmy w swej prelekcji p. Zofja Charszewska w odczycie p. t. „Kara w życiu dziecka”, który zostanie wygłoszony o godz. 12.45 przed mikrofonem warszawskim.

ALEKSANDER ŻABCZYŃSKI I W. WILIŃSKI.

O godz. 15.45 nadana będzie przez radio audycja muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Henryka Golda. W koncercie jako soliści wystąpią znani piosenkarze warszawscy, artyści operetkowy i rewiowy Aleksander Żabczyński i W. Wiliński. Koncert nadany będzie z płyt.

KONCERT MUZYKI KAMERALNEJ.

Audycja muzyki kameralnej, którą nadaje rozgłośnia lwowska o godzinie 17.15, zainteresuje niewątpliwie słuchaczy zestawieniem programu. Złożą się nań bowiem dwa arcydzieła muzyki kameralnej: trio fortepianowe C-moll op. 1 nr. 3 Beethovena i jego „Wariacje op. 121, na temat „Jam jest krawiec Kaka”, z mało nam znanej opery Müllera p. t. „Siostry z Pragi”. Jak widzimy więc będą to dwa opusy, których oddalenie obejmuje prawie całą twórczość Beethovena. Nie trudno stwierdzić, iż całe bogactwo inwencji i kunszt techniki kompozytorskiej, jaśniejące w późnym utworze beethovenowskim zawarte są już w dojrzalej formie w tamtem młodzieńczym dziele, jednym z najwartościowszych w dziedzinie muzyki kameralnej.

ZIMOWE ŁOWY.

O godz. 18.45 radiostacja warszawska nadaje odczyt prof. Jana Domaniewskiego dla amatorów polowań. Prelegent w odczycie swym opowie o różnicy między polowaniem w cieplej porze roku i zimą, która najbardziej nadaje się do polowań zimowych, oraz o znaczeniu mroźców dla zbytu produkcji gospodarstw łowieckich. (r)

Sala FILHARMONII

Początek o 6, w sobotę i niedzielę o 12.
Geny miejsce od 54 gr.

NAJNOWSZY FILM PALESTYŃSKI

NOWA PALESTYNA

„LUNA”

Początek o g. 4 — Ceny
miejsce do g. 6.30. zniżone

Nadprogramy!

Dziś i dni następnych! Najnowszarcydzieło sowieckie wytw. Beł-goskino w Leningradzie w języku rosyjskim

CAR SZALENIEC (Porucznik Kiże)

Przepiękna komedjo-satyr o niezwykłych pomysłach i niebywałym wykonaniu. Oprawa muzyczna słynnego kompozytora Prokofiewa w wykonaniu orkiestry Leningradzkiego Państw. Teatru pod dyr. I. S. Dynajewskiego

Osoby: Car Paweł I — M. Janszyn Księżna Gagarina — N. Szafernikowa
Hrabia von der Pahlen — B. Gorin-Gorianow Adjutant Cara — B. Garin

Kino Dźwiękowe

„CZARY”

Dziś i dni następnych!
Początek o g. 4-ej

Rewelacyjny podwójny progr! I. Dawno oczekiwany film! Monumentalne arcydz. filmowe reż. mistrza Rexa Ingrama

„BAROUD” Emocjonujący dramat z życia i walk Wojsk kolonialnych w Marokko. — Miłość francuza i araba. — W rol! szejka Si Hamed'a PIOTR BAICHEFF

w roli czarującej marokanki ROSITA GARCIA. — II. Pierwszy raz w Łodzi! — Najpopularn. i najelegantszy bokser

ulubieniec Ameryki Billy Sullivan w niezwykle emocjonującym i arcywesołym filmie p. t. „Walka na morzu”

Co usłyszymy dziś przez radio?

6.45 Gimnastyka i muzyka z płyt
12.10 Koncert zespołu salono-
wego.

12.45 „Kara w życiu dziecka”.
15.45 Muzyka lekka w wyk. or-
kiestry z udziałem A. Zabczyńskiego
i W. Wilińskiego.

16.45 Audycja dla chorych.
17.15 Koncert kameralny.
17.50 Przegląd wydawnictw.
18.00 Muzyka (płyty)
18.15 Recital fortepianowy Jerze-
go Żurawlewa.

18.45 „Zimowe łowy”, odczyt.
19.00 Arje i pieśni.
19.30 Muzyka taneczna w wyk.
orkiestry J. Wilbur'a (płyty).

20.05 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symfoniczny pod
dyr. Jone Perle'a i Laza Levy
(fortepian).

22.30 Recytacje poezji.
23.05 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Königswusterhausen (1571)
20.10 Fragmenty utworów sym-
fonicznych.

Berlin (356)
21.00 Koncert (Scherzo Pfitznera,
Suita na fortepian z orkiestrą Weis-
mana, Wesela serenada Haasa).

Wrocław (316)
21.10 Kwintet smyczkowy Bruck-
nera.

Wiedeń (507)
20.05 Utwory Franza Schmidta
(Symfonia E dur i Es dur, Toccata
C dur).

Londyn (261) i Droitwich (1500)
21.00 Utwory Beethovena (Uwer-
tura „Egmont”, Recitativ i Arja z
„Fidelia”, Koncert skrzypcowy D-
dur i Symfonia C moll).

Praga (470)
21.00 Koncert na obój z orkie-
strą Crommera i Serenada D moll
na dęte instrumenty, wiolonczelę i
kontrabas Dworaka.

Budapeszt (550)
20.30 Utwory skrzypcowe Wie-
niawskiego: Koncert Fis moll, Po-
lonez D dur i Warjacje bawrowe
na temat z Haydna.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI

Dziś, jutro i pojutrze wiecz.
22 Mecz małżeński”.

TEATR POPULARNY

Dziś, w piątek, o godz. 8.15 wie-
czorem wchodzi na afisz 2 kome-
die Anatola France'a pt. „Czło-
wiek, który się ożenił z niemową”
i „Człowiek, który redagował Gaze-
tę Rolniczą”.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Turniej hokejowy w Krynicy

Cracovia—Warszawianka 6:1

KRYNICA. — W drugim dniu
turnieju hokejowego zorganizowane
go w Krynicy, rozegrano dalsze
spotkania, przyczem między inne-
mi walczyło Ognisko z Warszawian-
ką. Mecz ten wzbudził specjalne
zainteresowanie ze względu na to, iż
Ognisko zostało pominięte w puł-
finałowej, do której zaliczono War-
szawiankę.

Zawody te zakończyły się wyni-
kiem nierozstrzygniętym 1:1, przy-
czem po pierwszej tercji bezbramko-
wej padła w następnej bramka dla
Ogniska, zdobyta przez Godlewskie-
go, natomiast w ostatniej tercji
Warszawianka miała przewagę i
wyrównała przez Przedpeńskiego.

Cracovia zmierzyła się z Kryn-
kiem Tow. Hokejowem, odnosząc
zdecydowane zwycięstwo w stosun-
ku 3:1. Wynik ten nie oddaje prze-
wagi, jaką miała Cracovia, co tłó-
maczyć należy tem, że podczas me-
czu zaczął padać gęsty śnieg i po-
krył tak grubą warstwą lodowisko,
że gracze gubili kraczek. Bramki dla
Cracovii zdobyli: Wołkowski — 2,
Marchewczyk — 1, dla K. T. H. —
Burda.

W turnieju krynickim bierze też
udział wiedeński zespół Wiener
Eislaufverein, przyczem wiedeńczy-
cy czynni byli dopiero w dniu wczor-
ajszym, to znaczy w trzecim dniu
turnieju. Program trzeciego dnia
zawodów przewidywał mecze: Cra-
covii z Warszawianką, Ogniska z
K. T. H. i Wiener Eislaufverein —
Czarni.

Mecz między Cracovią a Warsza-
wianką zakończył się zwycięstwem
Cracovii w stosunku 6:1 (3:0 3:0
0:1).

Mecz Ognisko (Wilno) — KTH.
6:1 (2:1 1:0 3:0).

Czarni — mistrz Polski AZS. (Po-
znań) 2:1 (1:0 1:0 0:1).

Mecz Jarosz—Risko

NOWY JORK, 3. 1. (PAT). —
Mistrz bokserski świata w wadze
średniej polak Tad. Jarosz roze-
grał w czwartek mecz z b. mi-
strzem świata, również polakiem
Edw. Risko, przegrywając przez
techniczny k. o. w siódmej rundzie.

Czy pojedziemy do Davos?

Kwestja wyjazdu polskiej repre-
zentacji hokejowej na mistrzostwa
świata do Davos pozostaje nara-
zie jeszcze otwarta. Decyzja zapad-
nie na posiedzeniu zarządu PZHL
w dniu 7 stycznia. Przed tem po-
siedzeniem wiceprezes PZHL red.
Chrzanowski uda się do Krynicy,

gdzie odbędzie konferencję z prze-
bierającym tam prezesem zarządu
konsulem Hulanickim i kapitanem
związkowym p. T. Sachsem. Możli-
we, że ze względu na dobre rezulta-
ty finansowe tournée drużyny Wie-
ner E. V. po Polsce, zarząd PZHL
zdola jeszcze otrzymać pokrycie
na resztę kosztów ekspedycji i wy-
jazd do Davos dojdzie do skutku.
Mistrzostwa świata w Davos trwać
będą od 17 stycznia do 26 stycznia

Narciarze, cieszcie się!

Puszysty śnieg w Tatrach

Opady za dobę ubiegłą ogarnęły
cały kraj, sięgając ponad 55 cm
w Wileńskim i Małopolsce zachod-
niej i środkowej, ponad 10 mm. —
na Podkarpaciu i Podhalu, a do 33
mm. w Tatrach.

Szata śnieżna leży na obszarze
położonym na wschód od Wisły
oraz w górach. Grubość jej sięga

10 mm. w Wileńskim i na Podkar-
paciu, do 20 cm. na Podhalu, a do
52 cm. w Tatrach. Naogół w gó-
rach śnieg puszysty, dobry do jaz-
dy na nartach.

Przewidywany przebieg pogody
na dzisiaj: Zachmurzenie zmienne
z przelotnymi opadami śnieżnymi
Mroźno.

Zestawienie par

meczu Hakoah — Fort Bema

Dzięki inicjatywie kierownictwa
sekcji pięściarskiej Hakoahu przy-
bywa do Łodzi drużyna pięściarska
z Warszawy „Fort Bema”. Będzie
to pierwszy występ tych pięściarzy
na gruncie łódzkim. Mecz odbędzie
się w teatrze Rozmaitości w nad-
chodzącą niedzielę o godz. 11.30
Przeciwnicy walczyć będą w najsil-
niejszych składach, co zresztą wi-
dać z podanego poniżej zestawie-

nia par.

W wadze muszej zmierzą się
Gotfryd — Gajek, w koguciej
Herszlikowicz — Grochowski, w
piórkowej Fagot — Kniha I, w lek-
kiej — Wołkiewicz — Wierzechliński,
w drugiej parze wagi lekkiej Wdo-
wiński — Kręga II, w półśredniej
Lipszyc — Kostrzewo, w średniej
Waldman — Zrąbkowski i w pół-
ciężkiej Blibaum — Strzelec.

Hokeiści ZASS-u

grają w niedzielę z Tryumfem

Program niedzielnych imprez
sportowych w Łodzi zwiększy się
o mecz hokejowy, jaki rozegra
zespół Tryumfu z drużyną war-
szawskiego ZASS, który odbędzie

się o godz. 12 w poł. na lodowisku
przy Al. Unji.

ZASS należy do kategorii lep-
szych drużyn A-klasowych Warsza-
wy, a Tryumf, mimo, że to dowie-
ro początek sezonu, wykazuje bar-
dzo dobrą formę, potwierdzoną
zwycięstwem, odniesionem w me-
czu o mistrzostwo z Strzeleckim
K. S. w stosunku 9:1, to też zawo-
dy niedzielne zapowiadają się dość
ciekawie. Tryumf wystąpi w skła-
dzie „Harry”. Neuman, Wolf, Dres-
ler, Zauer, Hepner.

Mecz o mistrzostwo A-klasy mię-
dzy Union - Touringiem a Strze-
leckim K. S. wyznaczony na niedzielę
rozegrany zostanie na lodowisku
hokejowym Union-Touringu przy
ul. Nawrot. Mecz wyznaczono na
godz. 10.30.

Już przyjechał trener Ceizik

Trener Ceizik przyjechał już w
środe do Łodzi i w związku z tem
zarząd ŁOZLA organizuje w sobo-
tę, dnia 5 b.m. o godz. 18 specjalną
konferencję z udziałem kierowni-
ków sekcji lekkoatletycznych klu-
bów łódzkich i zawodników. Kon-
ferencja ta ma na celu danie moż-
ności p. Czajkowi nawiązania bliż-
szego kontaktu z sferami lekkoatle-
tycznymi i światem zawodniczym
naszego miasta. Odbędzie się ona w
lokalu Strzeleckiego K. S.

Bar Kochba—Geyer

W dniu dzisiejszym odbędzie się
w lokalu Geyera przy ul. Piotrkow-
skiej drużynowy mecz bokserski
Bar Kochba — Geyer, na którym
walczyć będą następujące pary:

w wadze muszej Kummer — To-
maszewski, w koguciej Ilw —
Wojciechowski, w piórkowej Pary-
zer — Wojciechowski II, w lekkiej
Mossman — Mirowski, w półśred-
niej Borenstein — Ostrowski, w
średniej Gotesdiener — Wolski i w
półciężkiej Engel — Greif. Ostatnio
Bar Kochba zwyciężyła w meczu
bokserskim 11:3.

Morze i kolonie to połęga Polski

Vivi Anne Hulthén



znakomita łyżwiarka szwedzka po-
pisuje się na sztucznej lodowisku.

ŁODZIANIE W OBOZIE MAKABI

Pozytywne wyniki zarówno pod
względem sportowym jak i odpo-
czynkowym pierwszego turnusu ko-
lonji turystyczno-narciarskiej Ma-
kabi w Zakopanem dają należytą
gwarancję, iż drugi turnus, który
rozpoczyna się w niedzielę, dnia 6
stycznia będzie całkowicie obsadzo-
ny.

Dugi turnus odbywać się będzie
w daleko lepszych warunkach at-
mosferycznych, bowiem ostatnia
począta z Zakopanego przynosi upra-
żnioną wieść o większych opadach
śnieżnych.

W obozie zorganizowany jest
kurs przeszkoleniowy narciarski
dla początkujących i zaawansowa-
nych pod kierownictwem instrukto-
rów Pol. Związku Narciarskiego,
jak również urządzone są wyciecz-
ki narciarskie i turystyczne w oko-
lice Zakopanego na najbardziej ma-
lowicznych szlakach.

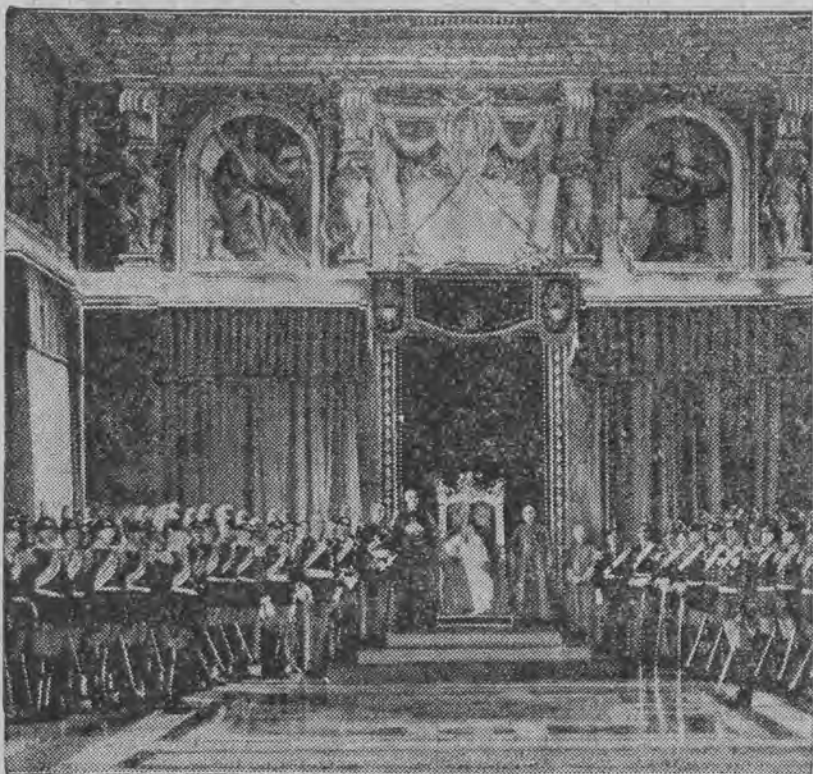
Uczestnicy obozu zakwaterowa-
ni zostaną w pierwszorzędnych pen-
sjonacie, urządzonego komfortowo
i mają zapewnione wszelkie wygo-
dy.

Dla wygody uczestników zorga-
nizowana została wypożyczalnia
nart na miejscu, tak że zabieranie
ze sobą sprzętu z Łodzi staje się
zbyteczne.

Wyjazd następnej grupy nastąpi
w sobotę, 5 b.m. w godzinach wie-
zorowych.

Wszelkich informacji dotyczą-
cych kursu udziela sekretariat
ŁKS. Makabi, Al. Kościuszki 21,
tel. 241-07 w godzinach od 18 do
22-cj.

Przyjęcia noworoczne w Watykanie



Delegacja gwardji szlacheckiej na audjencji u papieża.

Olbrzymie powódzie w Anglii



Tylko drzewa, krzewy i pagórki wystają z bezkresu wód.

Waluta gwarantowana w konstytucji

Oryginalny projekt wiceprezydenta m. Krakowa

Wiceprezydent m. Krakowa, p. dr. Stanisław Klimecki, opublikował niezwykle oryginalny projekt zagwarantowania w konstytucji trwałości naszej waluty. Najważniejsze postanowienia tego projektu, podajemy poniżej, zaznaczając, że projekt taki, gdyby został zrealizowany, nie miałby precedensu w żadnym z państw.

Odnosne postanowienie konstytucyjne brzmiałoby jak następuje:

Zapewnienie trwałości obowiązującej walucie krajowej jest zasadniczym postulatem równowagi i pomyślności gospodarczej.

Gdyby z nieprzewidzianych przyczyn natury zewnętrznej lub wewnętrznej wartość banknotów złotych, jako ustawowego środka płatniczego i miernika wartości, odchyliła się na wolnym rynku zewnętrznym lub wewnętrznym od ich nominalnej wartości kruszcowej, państwo polskie zarządzi co będzie potrzebne, aby waluta polska jaknajrybniej powróciła do paritetu z ich nominalną wartością kruszcową.

W tym celu państwo polskie będzie w pierwszym rzędzie przestrzegać zasady pokrycia banknotów kruszczem i dewizami

stosownie do statutu Banku Polskiego i będzie dążyć w porozumieniu z innymi państwami do przywrócenia wymienialności banknotów na złoto.

Za dług skarbu państwa, zaciągnięty w Banku Polskim w nowoemitowanych banknotach poza ustawowym pokryciem odpowiadają wobec Banku Polskiego subsydjarnie wszystkie gminy na obszarze Rz. P. pro rata parte wedle klucza, wypożyczanego z ilości mieszkańców i podatków od nieruchomości. Sposób wykonania odpowiedzialności skarbu państwa i rozłożenia jej na gminy określi wydział mający rozporządzenie min. skarbu.

W uzasadnieniu tego projektu pisze p. dr. Klimecki: Wojna, a względnie powojenna demoralizacja, znieprawiała przede wszystkim wszystkie niemal waluty,

co w rezultacie niszczyło fundamenty kapitalizacji pieniężnej i tem samem fundamenty nowoczesnej cywilizacji. Powstawanie nowych środków produkcji, bez czego nie może być mowy o wroście bogactwa społecznego i dalszej kultury, zostało przerwane, zaś umożliwienie dalszego postępu może nastąpić tylko przez odrodzenie się kapitalizacji pieniężnej.

Nie pozostaje więc, zdaniem mojem, nic innego, jak dążyć do ponownego odrodzenia się zmysłu oszczędnościowego, czyli gromadzenia oszczędnościowych kapitałów pieniężnych w instytucjach finansowych i papierach wartościowych. Bez kapitalizacji, najpierw pieniężnej, nie może być mowy o narastaniu nowych i potrzebnych środków produkcji, o naturalnej wymianie materii gospodarczej w organizmie gospodarczym.

Jestem zwolennikiem nawet przymusowej oszczędności pieniężnej

(tylko w instytucjach prywatnych finansowych, a nie na rzecz państwa), a w każdym ra-

zie conajmniej powolnego odradzania się zmysłu oszczędnościowego w pieniądzu. Do osiągnięcia jednakże tego celu jest koniecznem, oprócz propagandy, przede wszystkim pewność, że waluta jest stałym miernikiem wartości i środkiem płatniczym i nie może być zmienioną drogą zwyczajnej ustawy lub nawet tajemnych zarządzeń

i nie będzie instrumentem do niegodziwego dziaćnia. Każda dewaluacja przedstawia się bowiem faktycznie jako niemoralna i ustawowa konfiskata części majątku wierzycieli,

czyli najcenniejszych gospodarzy obywateli, oraz jest to daniowanie wszystkim dłużnikom, a takich jest zawsze wiele, części ich długów. Wreszcie jest to przymusowe

obniżenie płac dla świata pracy. Nie trzeba dodawać, że takie niemoralne dziaćnie i ustawy, mają zawsze na dłuższą metę bardzo krótkie nogi.

Z tego powodu pozwolę sobie, celem ugruntowania zaufania do polskiej waluty i celem umożliwienia rzeczywiste go odrodzenia się życia gospodarczego zaproponować:

1) aby określono walutę jako środek płatniczy i miernik wartości w ustawie konstytucyjnej, co spowoduje, że do jej zmiany potrzeba będzie kwalifikowanej większości sejmu i senatu;

2) aby rozszerzono odpowiedzialność za banknoty także na skarż państwa i ewentualnie na wszystkie gminy wedle ustalonego klucza.

Przy przyjęciu tych postanowień, umieszczonych aż w konstytucji, można byłoby po-

działać na spłoszoną psychologię społeczeństwa. Miałoby to potężne znaczenie dla odrodzenia się gospodarczego a jeszcze większe na wypadek wielkich zdarzeń, na przykład wojny.

Przy dzisiejszym stanie rzeczy można byłoby napewno twierdzić, że

przy pomocy świeżo drukowanych banknotów nie można byłoby pokrywać kosztów wojny.

Spółeczeństwo, nauczone doświadczeniem,

uciekałoby już z chwilą wybuchu wojny tak szybko od pieniądza inflacyjnego,

że raczej należałoby przystąpić odrazu do powszechnej rekwizycji rzeczywiście na rzecz armji, a nie próbować nawet rekwizycji przy pomocy inflacji.

W ślady Citroena

Drugi krach samochodowy

Jedna z większych fabryk samochodów we Francji, Donnet, zwróciła się do sądu o ogłoszenie upadłości. Przyczyną tego były olbrzymie straty poniesione przy eksporcie, wskutek czego znaczna część kapitału akcyjnego, wynoszącego 35 miljonów frs., została stracona. Sąd handlowy ogłosił upadłość, postanawiając narazie utrzymać fabrykę w ruchu.

Przed każdą podróżą udziela bezpłatnych treściwych porad

P. B. P. „ORBIS”

Sprzedawca biletów kolejowych i okrętowych

Łódź, Piotrkowska 18, tel. 249-33
Piotrkowska 65, tel. 101-01

Stopa scalonego podatku

winna być uzależniona od rozmiarów przedsiębiorstwa

W związku z obecną dyskusją o scaleniu podatku obrotowego, zwróciliśmy się do związku włościańskiego przemysłu zarobkowego, reprezentującego tkactwo, skórnictwo, dziewiarstwo i krochmalnictwo zarobkowe, o poinformowanie nas, co do oficjalnego stanowiska związku w tej sprawie.

Związek zajął jasne i sprecyzowane stanowisko, które znalazło swój wyraz w projekcie, przesłanym izbie przemysłowo-handlowej w Łodzi.

Włókiennictwo zarobkowe wypowiada się bez zastrzeżeń o scaleniu podatku obrotowego,

przy produkcji przędzy, jako

podstawowego elementu włościaństwa. Co do trudności, przy opodatkowaniu przedsiębiorstwa, pracującego zarobkowo to najprostszym i najwłaściwszym wyjściem byłoby

opodatkowanie klienta nakładem,

ponieważ on jest właściwym producentem, zarobkowiec zaś, pracując dla nakładcy, żadnych towarów dla siebie nie produkuje. Rola zarobkowca przypomina tutaj w zupełności w produkcji chałupniczej — chałupnika.

Sposób wymiarowania podatku w przedsiębiorstwie zarobkowym,

jest o tyle łatwy, że wysokość

produkcji nakładcy jest uwiarygodniona w księgach zarobkowca, można więc na jej podstawie wymierzyć ten podatek. Takie rozwiązanie scalenia jest, zdaniem związku, najracjonalniejsze, ponieważ usuwa wszelkie dotychczasowe anomalje, które wprowadził podatek obrotowy do włościaństwa.

Wysokość podatku zależałaby od indywidualnych rozmiarów produkcji.

Większość przemysłowców upraszcza sobie zagadnienie scalenia podatku, przypuszczając, że podatek opłacać będzie tylko przedsiębiorca.

Przedsiębiorca sprzedający przędę, będzie się starał umieścić

w cenie zapłacony podatek, przeliczając część tego podatku na kupca.

Według obecnego projektu związku — ten, kto zakupi dużo przędzy, zapłaci większy podatek, ten zaś, kto nabędzie mniejszą partję — zapłaci podatek mniejszy, czyli, wysokość podatku uzależniona będzie od indywidualnych rozmiarów przedsiębiorstwa, co jest najwłaściwszym i najsprawiedliwszym.

Zaznaczyć jeszcze należy, że w wprowadzeniu scalonego podatku, związek widzi możliwość skutecznej walki z przemysłem anonimowym.

Związek przewiduje, że wraz z scaleniem podatku obrotowego, musi nastąpić

zmiana systemu świadectw przemysłowych.

Informatorzy nasi przypuszczają, że reforma świadectw mogłaby pójść w tym kierunku, aby cena świadectwa przemysłowego obejmowała już część podatku obrotowego!!!

Centrala kredytu bezprocentowego

obejmie wszystkie kas pożyczkowe Łodzi

W Łodzi odbyło się zebranie przedstawicieli łódzkich kas pożyczkowych. Zebranie to zostało zwołane z inicjatywy Centrali kredytu bezprocentowego w Warszawie. Cele i zadania tej instytucji polegają na:

- 1) Łączeniu wszystkich kas pożyczkowych,
- 2) Zbieraniu statystyki ekonomicznej,
- 3) Wyjednywaniu ulg dla kas pożyczkowych przy opłatach stempłowych i sądowych,
- 4) staraniu o pożyczki lub subdy dla kas zarówno u rządu, jak i zagranicą.

Na zebraniu wyłoniono komitet w składzie 7-miu osób, na czele którego stanęli pp. inż. G. Praszki, radca P. Chari i radny Liberman.

Komitet ten opracowuje statut Zjednoczenia bezprocentowych kas pożyczkowych w Łodzi i w najbliższym czasie rozpocznie działalność. Działalność ta polegać będzie m. in. na wzajemnem kontrolowaniu kas, na pomocy prawnej i ułatwianiu le-

galizowania bezprocentowych kas pożyczkowych.

Zaznaczyć należy, że korzystający z kas są zwolnieni od opłat stempłowych i sądowych.

Ożywienie w detalu

Karnawałowe zakupy zwiększają obroty

W ciągu ostatniego tygodnia dało się zauważyć na rynku tkanin damskich stosunkowo

znaczne ożywienie,

co pozostaje w związku z rozpoczęciem karnawału, kiedy normalnie wzrasta popyt na artykuły luksusowe, droższe. W sklepach detalicznych

ruch był b. duży.

Z artykułów damskich, które cieszyły się specjalnie dużym zapotrzebowaniem wymienić przedewszystkiem należy artykuły taftowe, i sztuczne jedwabie z połyskiem. Również duży popyt notowano na arty-

kuly jedwabne i sztrajchgarbowe na przybranie do sukien. — Z artykułów wełnianych największym popytem cieszyły się wełny koloru wiśniowego i terakoty.

Zdaniem sfer zainteresowanych, ożywienie potrwa jeszcze kilka tygodni,

co niewątpliwie przyczyni się również do

ożywienia u hurtowników,

a co za tem idzie i u fabrykantów, zbyt wiele towarów bowiem detaliści nie posiadają, będą więc zmuszeni do poczynienia zakupów świeżych.

Grand-Kino

Ostatnie dni!
Ceny niższe!

ŚLUBY UŁAŃSKIE

Czołowe arcydzieło polskiej kinematografii prod. 1935 r. Rewel. obsada: Marja Modzelewska, Franciszek Brodniewicz, Władysław Walter, Tola Mankiewiczówna, Witold Conti, Czesław Skonieczny. Sceny wojskowe opracował gen. bryg. Wieniawa-Długoszowski. — Muzyka i piosenki Marjana Hemara. Początek o 4. — Nadprogram: Aktualności Paramountu

Spadek dolara i funta

Zwyżka franka szwajcarskiego

Na wczorajszych giełdach walutowych trwała w dalszym ciągu zniżka dolara i funta.

Dewizę na Nowy Jork notowano: w Warszawie (kabel) 5,26 i pół wobec 5,27 i siedem ósmych, w Zurychu 3,06 i pięć ósmych wobec 3,07 i trzy czwarte, w Paryżu przy otwarciu 15,07 i jedna czwarta wobec 15,10 i pół przy wczorajszym zamknięciu. W ten sposób dolar naogół osiągnął kurs parytetowy

i stoi stosunkowo daleko od górnej punktu złota.

Dewizę na Londyn notowano: w Warszawie 25,99 wobec 26,09 wczoraj, w Zurychu 15,13 wobec 15,20 i trzy czwarte, w Paryżu przy otwarciu 74,00 wobec 74,61 przy wczorajszym zamknięciu. Spadek funta nie tylko idzie w parze ze spadkiem dolara, ale nawet go wyprzedza.

W przeciwieństwie do walut anglosaskich frank szwajcarski wzmożnił się.

Rynek pieniężno-towarowy

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

trans. sprzedaż kupno
Dolary 5,26
Budowlana 45,90
Stabilizac. 67,90
Dolarówka 53 — 52,75
Inwestycyjna 116,50 116 —
Sytuacja wyczekująca. Tendencja obojętniejsza.

— 130, konieczyna biała 65 — 90
makuch lniany 17,50 — 18,50, rzepa kowy 13,50 — 14,50, ziemniaki jałne 3 — 3,50, śrut Soja 20 — 20,50, wyka 20 — 22.
Uspokojenie ogólne spokojne.

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK

Loco 12,85 grudzień — styczeń 12,55 luty 12,62 marzec 12,70 kwiecień 12,73 maj 12,77 czerwiec 12,80 lipiec 12,84 sierpień 12,78 wrzesień 12,72 październik 12,67 listopad 12,69 grudzień 12,72.
Tendencja stała.

NEW ORLEAN

Loco 12,91 styczeń 12,59 marzec 12,72 maj 12,79 lipiec 12,82 październik 12,66 grudzień 12,72.
Tendencja stała.

LIVERPOOL

Loco 7,22 styczeń 6,92 luty 6,91 marzec 6,91 kwiecień 6,89 maj 6,88 czerwiec 6,86 lipiec 6,85 sierpień 6,80 wrzesień 6,77 październik 6,74 listopad 6,73 grudzień 6,71 styczeń 6,71.

ALEKSANDRIA

Upper: Loco 9,02 styczeń 8,64 marzec 8,64 maj 8,65 lipiec 8,67 październik 8,63 listopad 8,63 styczeń 8,63.

Sakellaris: styczeń 5,99 marzec 16,05 maj 16,17 lipiec 16,26 listopad 16,39.

Ashmouni: luty 13,88 kwiecień 13,86 czerwiec 13,84 październik 13,64.

Wylosowane bony Funduszu inwestycyjnego

W dniu 3 stycznia 1935 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 24033, 11647, 27114, 12306, 39644, 29042, 30004 — we wszystkich dziesięciu serjach.

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po zł. 100. — za bon 25-złotowy.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych tendencja była dość mocna, przy większych obrotach 5 proc. konwersyjną, 7 proc. stabilizacyjną i 4 i pół proc. listami ziemskimi. Notowano: 3 proc. budowlana 46, 4 proc. dolarowa 53,25, 5 proc. konwersyjna 65,25 — 65, 5 proc. kolejowa 60,50, 6 proc. dolarowa 73,50 — 73,75, 7 proc. stabilizacyjna 68,50 — 68 — 68,25, odcinki po 500 dolarów — 68,75, 4 i pół proc. ziemskie 51,75 — 52,38, 7 proc. ziemskie dolarowe 48,50, 4 i pół proc. Warszawy 67, 5 proc. Warszawa stare 70,75, 5 proc. Warszawy nowe 59,50 — 59,75, 5 proc. Łodzi nowe 51,75, 6 proc. obligacje Warszawy VI em. 64. Transakcje dokonane a nienotowane: 4 proc. inwestycyjna zwykła 115,50, 8 proc. dillonowska 88 — 88,25, 7 proc. słaska 68,25, 7 proc. warszawska dolarowa 66,50, 5 proc. Piotrkowa nowe 48.

Notowania giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi

Zyto 14,25 — 14,50, pszenica 18 — 18,50, jęczmień przemysłowy 16,50 — 17, browarowy 19,50 — 20,50, owies jednolity 14,75 — 15,25, owies zbierany 13,75 — 14,25, mąka żytnia 1) 21,50 — 22,50, mąka żytnia 2) 22,50 — 23,50, mąka pszen na 28,50 — 30,50, otręby żytnie 8,75 — 9, otręby pszenne grube 9 — 9,25, rzepak 39 — 41, groch Victoria 42 — 46, konieczyna czerwona 100

Napad na magazyn jubilerski

Bandyci ciężko ranili dwie osoby

KRAKÓW, 3. 1. (PAT). Wczoraj w późnych godzinach wieczornych dokonano w Chrzanowie niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na sklep jubilerski Chaima Reicha. Dwaj napastnicy wtargnęli do sklepu i steroryzowali właściciela oraz znajdującego się tam zegarmistrza Natana Friedfelda. W pewnym momencie Reich usiłował wezwać przez okno pomocy, wówczas jeden ze sprawców strzelił, raniąc go ciężko w klatkę piersiową.

Bandyci, nie zdoławszy nic zabrać w obawie przed schwytaniem, zbiegli.

Zawiadomiona o napadzie policja rozpoczęła pościg. Rysopisy sprawców napadu podane zostały również i służbie kolejowej publicznych stacji.

W Trzebinii portier Ciapała rozpoznał w jednym z pasażerów, który miał bilet do Dąbrowy Górniczej, uczestnika napadu w Chrzanowie. Wezwał go więc, aby udał się z nim do urzędu ruchu.

W drodze nieznajomy dobił nagle rewolweru i strzelił do portiera raniąc go ciężko w okolicę jamy brzusznej, poczem zbiegł.

Dziś rano policja w Chrzanowie zdołała schwycić jednego ze sprawców napadu Edwarda Krzeszowskiego z Będzina, który przyznał się do napadu i podał nazwisko współnika, również mieszkańca Będzina, Antoniego Skrobota.

Dzieci pod lodem

BERLIN, 3. 1. (PAT). We wsi pod Bytomiem wskutek załamania się lodu na stawie wpadło do wody ośmioro dzieci. Uratowano 6, dwójce zaś utonęło wraz z 67-letnią kobietą, która z porażeniem życia ratowała tonących.

Prof. FELIKS HALPERN

PIANISTA

mieszka obecnie

Al. Kościuszki 53, lewa oficyna II piętro.

Ceny kryzysowe

Centralna Ładownia Akumulatorów

RADJOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH

Łódź

PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.

WARSZTATY REPARACYJNE
WYPOŻYCZANIE
AKUMULATORÓW

NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21 TEL.
ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW.



REKLAMA MIAŁDŻY KRYZYS

Reklamą zdobędziesz świat! Ogłaszajcie się tylko przez akwizycję ogłoszeń FUCHSA, Piotrkowska 50, tel. 121-36

Raj małżeński

Ofiary strzelaniny bandytów przewiezione zostały do szpitala im. Marsz. Piłsudskiego w Chrzanowie.

Ameryka miała dotąd raj rozwodowy, miasto Reno, gdzie udzielano rozwody łatwo i szybko; obecnie zdobyło sobie rozgłos i powodzenie małe miasto w stanie Wirginia, Wellsburg, które chlubi się największą ilością zawieranych małżeństw. W Wellsburg'u można dokonać aktu ślubnego w jaknajkrótszym czasie i bez żadnych dokumentów. Ten nowy rodzaj „przemysłu” ściąga do Wellsburg'a coraz liczniejsze grupy „interesantów”, tak, że w mieście wybudowano już trzy nowe komfortowe hotele, powstało dużo kwiaciarni, otwarto kilka wielkich magazynów jubilerskich z New Yorku, słowem powtarza się ta sama historia, co w Reno. Ceremonia ślubna w Wellsburgu kosztuje 100 dolarów, a do zawarcia ślubu wystarcza tylko zgoda obu stron.

Pociąg 180 km. na godzinę

Elektryfikacja linii kolejowej Rzym — Medjolan, która będzie ukończona w lutym r. b., przewidyuje puszczanie w ruch na tej magistrali pociągów pospiesznych, które będą przebiegały dystans 720 kilometrów, dzielący oba miasta, w czasie 4 godzin i 20 minut. Będą to więc najszybsze pociągi w Europie, przebiegające około 180 kilometrów na godzinę. W ten sposób pobiją ekspresy Rzym — Medjolan rekordy dotychczasowe najszybszego pociągu angielskiego „Flying Scotsman”, który pędził z szybkością 12 klm. na godzinę.

Trochę humoru

WOLI LWY.

Dyrektor cyrku zastaje śpiącego pogromcę w klatce z lwami.

— Co pan tu robi?
— Ach, panie dyrektorze, pokłóciłem się z żoną i chcę uspokoić stargane nerwy!...

W SĄDZIE.

Przewodniczący, krótkowidz, zwraca się do adwokata, biorąc go przez pomyłkę za świadka:

— Proszę, niech pan przysięgnie, że pan powie prawdę, całą prawdę i tylko prawdę...

Adwokat niemiłe zaskoczony, zbliża się powoli do stołu sędziowskiego tak, że przewodniczący wreszcie spostrzega pomyłkę.

— Bardzo mi przykro, panie obrońco — dodaje natychmiast sędzia — przepraszam pana najmocniej. Doprawdy, nie chciałem pana obrazić.

ALKOHOL.

Pani Malinowska przecharza się po parku ze swym synkiem.

W bocznej alejce siedzi na szczycie drzewa jakiś pijak i wymachując trzymaną w ręku butelką, śpiewa ochryplym głosem o Barbarze.

— Widzisz, Wojtusiu — zwraca się pani Malinowska do swej laturośli — jak nisko człowiek może upaść przez alkohol!

ZA CO?

Do jednego ze znanych poetów francuskich zgłosiła się pewnego razu członkini Armji Zbawienia, proponując nabycie biblii za 20 franków.

— Złe pani trafiła, — odpowiedział jej poeta, — jestem ateistą i grzesznikiem.

— I ja byłam niegdyś grzesznicą. — W takim razie szkoda wielka, że nie przybyła pani wtedy do mnie. Nie byłbym pani zapewne odmówił tych dwudziestu franków.

Przedsiębiorstwo wywozu śmieci „POSTĘP”

Łódź
Nawrot 34
tel. 183-79

komunikuje, iż codzienna wywózka śmieci w metalowych, szczelnie zamkniętych skrzyniach kosztuje zł. 10. miesięcznie.
Skrzynie metalowe, które kosztują zł. 36.— wstawia przedsiębiorstwo w styczniu bezpłatnie.

6 STYCZNIA

o godz. 12 w poł.

W TEATRZE MIEJSKIM

(ul. Śródmiejska 15)

SYNDYKAT DZIENNIKARZY ŁÓDZKICH urządza

ZYWE PISMO ILUSTROWANE

Udział biorą: red. Czesław Gumkowski, artyści Teatru Miejskiego, pianista-wirtuoz Balsam, prof. Halpern, Michał Znicz, Tamara Góraliska i jej szkoła baletowa. W dziale mody: Ludwika Rosensteinowa i Apfelbaum z Warszawy.
Bilety od 1 zł. do zł. 3.30 do nabycia przez cały dzień w cukierni Ziemiańskiej (ul. Piotrkowska róg Moniuszki)

Kino Teatr
MIRAZ

11 listopada 16
(Konstantynowska)
Sala dobrze ogrzana

Dziś i dni następnych najpotężniejszy film prod. sowieckiej wytw. „Sojuz-Kino” w Moskwie

KATASTROFA CZELUSKINA

Film — dokument, odzwierciedlający poświęcenie i wielki tryumf nieustraszonych bohaterów
z prof. Ottonem Schmidtem na czele. Ceny miejsc: 54, 85 i 1.09, balkon 75 gr.

Dr. med.
H. Różaner

Choroby
skórne i weneryczne
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
Przyjmuje od 9—12 rano i 5—9 pop.
Od 1—2 przyjmuje
w Lecznicy przy ul. Zgierskiej 17

Dr. med.
L. NITECKI

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych
Nawrot 32, front I piętro
Telefon 218-18.
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w
W niedz. i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
NIEWIAŹSKI

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i moczopielowych
(bezwzględnie niemyjący)
Andrzeja 5, telefon 159-40
front I piętro
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedz. i święta od 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia

Do akt. Nr. Km. 2771 | 34
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 13 zam. w Łodzi przy ul. Aleja I-go Maja Nr. 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 8 stycznia 1935 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Andrzeja 3 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, a mianowicie: mebli, szaf, lamp, gramofonu i obrazów oszacowanych na łączną sumę zł. 755 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, 15.12.34
Komornik wz. (-) K. Sobolewski

Dr. med.
A. Kleszczewski

Chirurg-Urolog
Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych
Narutowicza 16
(Piłsudskiego 76). Telef. 127-79.
Przyjmuje od 4—6 po poł.

Dr. med.
Artur Banasz

chirurg-urolog
Wólczańska 23, tel. 139-88
przyjmuje od 4 do 6 pp.

Doktor TREPMAN

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i moczopielowych
Zawadzka 6, front II p.
TEL. 234-12. 8—12, 2—4 6—9.
W niedz. i święta od 8—1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
S. Liniecki

Gabinet fizykoterapii
(kwarc, sirius, solum, ultrasol, dżet m'a, elektroterapia i inne)
Leczenie krótkimi falami rad. chor. reumatycznych, stawów, mięśni, nerwów i t. d. godz. prz. 4—8
Narutowicza 9. Tel. 1-27-16.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA

Lekarscy specjaliści
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 9 r. do 10 wiecz.
Choroby weneryczne, moczopielowe i skórne. Porady seksualne.
Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę.
Dla Pań oddzielna poczekalnia
Pocuda 3 zł.

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

„PROMIEN”

Łódź ANDRZEJA 2, (dawniej Piotrkowska 81)
TEL. 112-98.

Przyjmuje na rok 1935 wszelkie zlecenia P. T. Czytelników na prenumeratę czasopism i dzienników miejscowych i krajowych, oraz na francuskie i angielskie.
Tamże ogłoszenia do wszystkich pism krajowych po cenach redakcyjnych.

Do akt. Nr. Km. 2649 | 34 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 13-go zam. w Łodzi przy ul. Aleja I-go Maja Nr. 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 8 stycznia 1935 r. o godz. 11 w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 69 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: kasy ogniotrwałej i 4-ch sztuk materiału wełnianego na palta męskie oszacowanych na łączną sumę zł. 1350 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 15.12.34 r.
Komornik wz. (-) K. Sobolewski

Do akt. Nr. Km. 2082 i 2083 | 34
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 14-go zam. w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 91 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 8 stycznia 1935 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 12 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: mebli, fortepianu, maszyny do pisania i kasy ogniotrwałej oszacowanych na łączną sumę zł. 2300 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 11.12.1934 r.
Komornik (-) Lipiński

FOTOGRAF
PRASOWY

ROSS

6-go Sierpnia 9
(SFINKS) róg Wólczańskiej

Wykonuje zdjęcia prasowe, z uroczystości, sportowe, grupowe,

wnętrza, wystawy sklepowe, kopie obrazów, katalogi i t. p.

po cenach b. niskich.

Standardka

wyjątkowo
trwała
nigdy
nie kaleczy



„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.

Wólczańska 21, tel. 167 15
przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana-hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie - krój
3. Gorseciarstwo-krój
4. Modniarstwo-kapelusze
5. Bielizniarstwo-krój
6. Ondulacja
7. Manicure

Sekretariat czynny w godz. od 9—13 i 15—19.

Dźwiękowe kino

Przedwiośnie



Zeromskiego 74 | 76
tel. 129-88

Dziś i dni następnych!

MASKARADA

Na światło dzienne z archiwum kroniki wiedeńskiej wyciągnął i sfilmował WILLI FORST, który jednocześnie reżyserował.
W rol. gł.: Paula Wessely, Olga Czechowa, Hans Moser, Adolf Wohlbrück, Hilde v. Stolz
Ceny miejsc: 1.09, 90 i 50 gr.

W sob. 5 I. o g. 12 i w niedzielę, 6 I. o g. 11 przed poł.

Poranki dla młodzieży „Miss Flora” z Anny Onęra. — Wejście 20 gr.

Następny program: „Imperatorowa” z Marleną Dietrich.

Najgłośniejszy skandal erotyczny p. l.

„METRO”

PRZEJAZD 2

Początek o godz. 4-ej
Sala dobrze ogrzana
Ceny m. 85, 1.09 i 1.30

Poraz 1-szy w Łodzi!

„Poco pracować?”

W rol. gł. najwięksi komicy ekranu

Dziś i dni następnych!

FLIP i FLAP

Passé-partouts nieważne

Najweselejszy film świata!!

„ADRIA”

GLÓWNA 1

Początek o g. 3-ej
Sala dobrze ogrzana
Ceny m. 54, 85 i 1.09

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Reklamsów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia

za wiersz milimetrowy i-spaltowy (strona 5 spaltu) 1-sza strona 2 zł., Reklamy tabelom redakcyjnym zł. 1.50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca 6) gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 spaltu) 12 gr. Drobiazgi 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.50. Ogłoszenia szeregowe: zaślubiny 12 zł. Ogłoszenia samojące obliczane są o 50% drożej, str. 100% Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantazyjne dodatki 30%. Ogłoszenia dwukolor. o 30% drożej.

Redaktor odp. Stanisław Rożniecki Za Wydawnictwo „Press” wydawcą sp. z ogr. odp. Eugeniusz Kresman. W drukarni własnej Piotrkowska 101